

GŁOS BRATA



Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

JESIEŃ 2009 r.

Nr 3 (41)



OTOCZMY TROSKĄ ŻYCIE

PARAFIALNE PRACE BUDOWLANE



*Rozbiórka kiosku dotychczasowego, budowa tymczasowego i wylewanie fundamentów pod nowy kiosk parafialny.
Na dolnych zdjęciach wykładanie kostką powierzchni przy oknach piwnicznych na plebanii i stawianie nowej parafialnej tablicy informacyjnej.*

Słowo od księdza Proboszcza

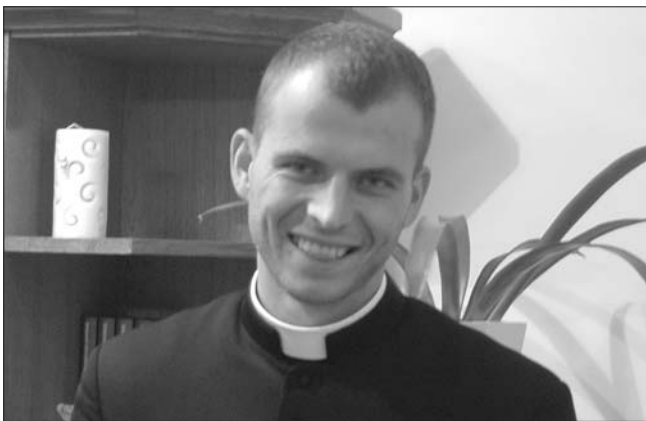
Kochani Parafianie

Piękne wrześniowe dni przedłużyły nam tegoroczne lato. Kiedy przeglądam kolejny numer „Głosu Brata”, to uświadamiam sobie, jak wiele pięknych inicjatyw udało się zrealizować w ostatnim czasie. Poczytajcie, proszę, o aktywności naszych kapłanów i siostr zakonnych wspieranych przez osoby świeckie, którzy przygotowali piękny wypoczynek dla dzieci i młodzieży. Poczytajcie o zaangażowaniu parafian, którzy dzielą się swoją wiedzą na temat Kościoła i Jego bogactwa.

Kochani, w czerwcu papież Benedykt XVI ogłosił Rok Kapłański. Pamiętajcie o swoich kapłanach w modlitwie i przyjmijcie zaproszenie na comiesięczną adorację (I czwartek miesiąca godz. 19.00) przygotowaną przez Siostry Betanki i naszą młodzież. Październik – miesiąc różańcowy. Dołączmy do grona tych, którzy będą modlić się w intencjach związanych z życiem parafii oraz naszej Ojczyzny. I jeszcze jeden ważny temat. W listopadzie przypada 20 rocznica kanonizacji św. Brata Alberta. Już dzisiaj zapraszam do wspólnego dziękczynienia, które wpisujemy w nasz program duszpasterski. Życząc miłej lektury ufam, iż „Głos Brata” pomoże także w pogłębieniu naszej przyjaźni z Chrystusem.

*Z uśmiechem życzliwością
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*

Zmiany personalne w naszej parafii



W czerwcowym numerze „Głosu Brata” pisaliśmy już o zmianach księży wikariuszy w naszej parafii. Teraz chcemy na łamach naszej gazety przywitać nowego diakona, który z dniem 1 września br. rozpoczął praktykę duszpasterską na Przymorzu. Diakon Jan Paweł Wójcik urodził się 7 kwietnia 1982 r. w Gdyni. Pochodzi z Sopotu. Ma troje braci i jedną siostrę. Przez dwa i pół roku pracował w Anglii – w hospicjum. Wolne chwile poświęca na jazdę konną. Ponadto jest entuzjastą ekstremalnych sportów: lata na paralotni. Jak sam mówi o sobie: jest „uzależniony od kawy, ciekawych ludzi, no i czasem od adrenaliny”. Diakonowi Janowi życzymy obfitości Bożego błogosławieństwa oraz wstawiennictwa św. Brata Alberta.

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

22-28.06 – Młodzież wraz z ks. Pawłem i ks. Adamem wyruszyła na podbój Gór Stołowych i Sowich w Kotlinie Kłodzkiej.

29.06-3.07 – Na wypoczynek w Dziemianach udały się dzieci pod opieką s. Bernadetty.

1.07 – Zmiany personalne w naszej parafii: ks. Paweł Nawrot został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii NSPJ w Gdyni, ks. Piotr Sasin – do parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gdyni Witominie. Przywitaliśmy zaś u nas nowego wikariusza ks. Marcina Mianowskiego.

10-13.07 – Liczna grupa młodzieży z DM Lux Cordis, dzięki zaproszeniu ks. Rafała Zalewskiego odbyła swoje Dni Skupienia i Wytchnienia w Licheniu.

27.07-12.08 – Kilkunastuobowa grupa naszych parafian czynnie uczestniczyła w XXVII Gdańskiej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę, pokonując ponad 500 km. Zarazem pielgrzymom towarzyszyła duchowo, poprzez modlitwę i pokutę, liczna grupa osób z naszej parafii w ramach tzw. grupy biało-złotej.

2-13.08 – Okazję do wypoczynku i wypraw w słowackie Tatry miały dzieci i młodzież wraz z ks. Januszem, ks. Jackiem i s. Klarą.

10-17.08 – Pod opieką ks. Krzysztofa odbył się obóz górski Liturgicznej Służby Ołtarza w Bieszczadach.

17.08 – Rozebrano dotychczasowy stary kiosk parafialny, a w jego miejsce postawiono tymczasowo drewniany.

17-20.08 – Parafialni przedszkolacy mieli okazję wypocząć pod opieką ks. Proboszcza w Szablewie na Kaszubach.

26.08 – Pana Boga i Matkę Bożą Częstochowską uczciliśmy na drugim koncercie muzyki religijnej naszego parafialnego zespołu młodzieżowego, wzmocnionego o muzykujących przyjaciół spoza parafii.

1.09 – Praktykę duszpasterską przy naszej parafii rozpoczął diakon Jan Wójcik.

12.09 – Przy wyśmienitej pogodzie odbyła się IX Parafialna Pielgrzymka Rowerowa do sanktuarium MB Brzemiennej w Matemblewie.

13.09 – Podczas Mszy św. o godz. 11.00 poświęciliśmy tornistry i przybory szkolne uczniom, którzy w tym roku rozpoczęli naukę szkolną.

26.09 – Ministranci, lektorzy oraz schola parafialna uczestniczyła w V Archidiecezjalnej Pielgrzymce Służby Liturgicznej. Tym razem naszym celem była kolegiata Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu.

Deszczowe podboje

Początek wakacji to czas beztrudnej radości i pierwszych wyjazdów. Ksiądz Paweł Nawrot tradycyjnie zatroszczył się o przygotowanie propozycji wędrówki po górach dla młodzieży z naszej parafii. Wyjazd miał miejsce już pierwszego dnia tegorocznych wakacji. Cel stanowiły Góry Sowie, Stołowe oraz okoliczne atrakcje. Grupa uczestników, wśród niej także ks. Adam Kołkiewicz, udała się w miejsce przeznaczenia tym razem w sposób nietypowy, czyli samochodami. W ten sposób można było, niezależnie od różnorodnych warunków, przemieszczać się pomiędzy interesującymi punktami podróży.

Pierwszy nocleg miał miejsce w urokliwej leśnej chatce o nazwie „Zygmuntówka”. Z powodu niezbyt przyjaznej aury tego dnia (ciągłe opady i wysokie zamglenie) trzeba było raczej wejść pod ziemię niż wspinać się na szczyty. Zwiedzaliśmy więc podziemne sztolnie z czasów wojennych o niezwykle ciekawej i nowoczesnej, jak na owe czasy, budowie.

Kolejny dzień powitał nas niekończącą, wydawać by się mogło, mgłą. Nie stanęła ona jednak na przeszkodzie w podjęciu odważnej decyzji. Postanowiliśmy zdobyć tego dnia dwa szczyty. Pierwszy z nich to Wielka Sowa o wysokości 1014,8 m n. p. m. Jest to najwyższy szczyt Gór Sowich. Weszliśmy na niego z dość dużym trudem, bo towarzyszyła nam ulewa oraz odgłosy grzmotów. Po chwilowym odpoczynku, zeszliliśmy do położonego opodal schroniska, które było miejscem naszego noclegu. Zjedliśmy obiad, udało nam się także choć trochę osuszyć, po czym wyruszyliśmy w dalszą drogę. Zanim zdobyliśmy kolejny szczyt, zawitaliśmy do zamku Książ, zwanego perłą Dolnego Śląska. Chwila wytchnienia i kolejna wspinaczka – tym razem na szczyt Chełmca w okolicach Wałbrzycha. Od tego momentu pogoda zaczęła się stopniowo zmieniać. Ustały deszcze, a mgła powoli się rozwarstwiała.

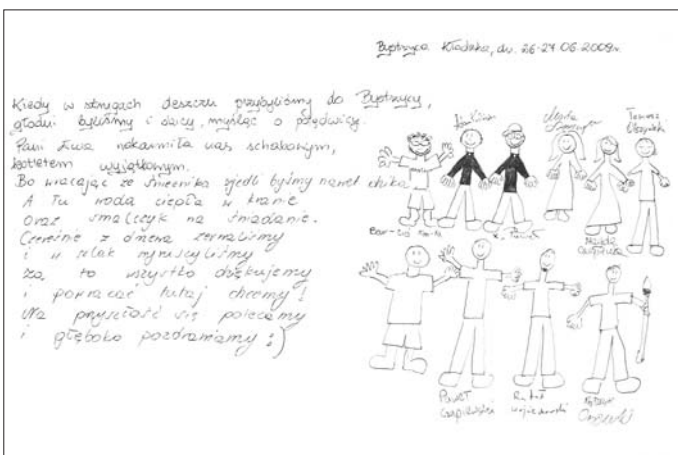
Następny dzień rozpoczęliśmy zwiedzaniem twierdzy Donżon w Srebrnej Górze. Jest to największa w Europie twierdza wysokogórska. Udało nam się także znaleźć bardzo przyjemny nocleg z sałą kominkową. Popołudnie spędziliśmy zwiedzając dwa okoliczne wiadukty kolejowe o historycznym znaczeniu.

Kolejnego dnia zmieniliśmy nieco obszar zainteresowania. Pojechaliśmy do sanktuarium maryjnego w Wambierzycach. Tam, po raz pierwszy podczas tego wyjazdu, zza chmur wyszło słońce, ku naszej wielkiej radości. Zwiedzanie sanktuarium, kalwarii oraz słynnej ruchomej szopki, zakończyliśmy małym posiłkiem. Chwile później jechaliśmy już w kierunku Gór Stołowych. Tutaj zaczęła się pierwsza solidna wspinaczka wśród skał i głazów. Przeszliśmy Szczeliniec Wielki, piękne skupisko skał z wieloma wąskimi szczelinami oraz Błędne Skały, czyli mówiąc najprościej – skalny labirynt. Na nocleg udaliśmy się do schroniska PTTK „Pasterka” w Pasterce.

Dzień kolejny to wizyta w Kudowie Zdroju. Tam zwiedzaliśmy pijalnię wód i park zdrojowy, odwiedziliśmy też kaplicę czaszek w Czermnej. Nie zabrakło także wspinaczki, tym razem na masyw Śnieżnika o wysokości 1425 m n. p. m. Udało nam się zejść ze szczytu dosłownie kilka minut przed burzą (dzięki pomocy drwali i ich pojazdom). Nieco przemoczeni, tego wieczoru zadomowiliśmy się w gospodarstwie agroturystycznym w Bystrzycy Kłodzkiej. Ostatni już dzień naszego pobytu w tych pięknych okolicach spędziliśmy wchodząc na szczyt Igliczna. Znajduje się tam piękne sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej. Podejście rozpoczęliśmy w Międzygórze. Po drodze zwiedzaliśmy „Ogród bajek”, miejsce, w którym znajdują się figury bohaterów bajek i kreskówek z różnych lat. Na szczycie udało nam się odprawić Mszę świętą dla naszej grupy. Schodząc z Iglicznej przeszliśmy przez słynną tamę w Międzygórze, która raz tylko, podczas powodzi w 1997 roku, przelewała się od nadmiaru wody. Tego dnia naszej wędrówce towarzyszyła Ania Marzyńska, mieszkająca na co dzień w Bystrzycy Kłodzkiej. Przez okres studiów Ania mieszkała na terenie naszej parafii, aktywnie uczestnicząc w życiu duszpasterstwa młodzieży.

Wyjazd tegoroczny z pewnością należy zaliczyć do udanych. Był on bardzo nietypowy ze względu na środki transportu, rozmaite atrakcje oraz bardzo urozmaiconą sytuację pogodową. Trzeba jednak umieć odnaleźć się w każdych warunkach i myślę, że temu wyzwaniu nasza grupa zdecydowanie sprostała.

Tomasz Olszyński



Rekolekcje „Lux Cordis” w Licheniu

Piętnaście osób z Duszpasterstwa Młodzieży Lux Cordis oraz trzech zaprzyjaźnionych ceremoniarzy wyjechało na specjalnie przygotowane dla nas Dni Skupienia i Wytechnienia do Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej.

W piątkowe przedpołudnie zebraliśmy się przed plebanią, aby stamtąd wyruszyć na dworzec kolejowy. Nie obyło się bez niespodzianek. Otóż po przesiadce w Gnieźnie okazało się, że pociąg, w którym dopiero co się ulokowaliśmy, ma awarię bezpiecznika. Czekaliśmy prawie dwugodzinna przerwa na peronie „czecim”. Oczywiście my, kreatywna młodzież, wypełniliśmy czas oczekiwania zarówno sobie nawzajem, jak i innym pasażerom – także tym innej narodowości, dając koncert muzyki różnorodnej. Dojechaliśmy do Konina, skąd wziął nas bus, a raczej powinnam powiedzieć LUXbus, który bez najmniejszego problemu pomieścił całą naszą wesołą gromadkę. Tutaj też przywitaliśmy się z naszymi rekolekcjonistami, księżmi Zakonu Ojców Marianów – x. Rafałem Zalewskim (którego okazję mieliśmy poznać wcześniej) oraz x. Romkiem Frąckowiakiem. Zaciekawieni przyciskaliśmy nosy do szyb, podziwiając rosnącą w oczach kopułę Bazyliki oraz wieżę, które z każdą chwilą stawały się coraz bliższe.

W końcu dojechaliśmy do celu. Z jaką radością odebraliśmy klucze do swoich apartamentów w „Papieżówce”! Świadomość tego, że w pokoju obok przebywał 10 lat temu sam Jan Paweł II, była dla nas czymś niezwykłym.

Po krótkim odpoczynku i posiłku przyszła pora na oficjalne rozpoczęcie rekolekcji i tzw. „rundkę zapoznawczą”. Był to także czas na zastanowienie się, po co przyjechaliśmy, co chcielibyśmy, aby te rekolekcje w nas wniosły. Następnie miała miejsce katecheza pokutna, przygotowaliśmy się do sakramentu pojednania. Po krótkiej, ale jakże treściwej konferencji, miało miejsce wystawienie Najświętszego Sakramentu. Dla większości adoracja ta była głębokim przeżyciem, bardzo bliskim spotkaniem z Jezusem. Po tak emocjonującym dniu prawie od razu udaliśmy się na spoczynek.

Sobotni poranek rozpoczęliśmy jutrznią, potem poszliśmy na śniadanie, aby nabrać sił na kolejny blok zajęć. W okolicy południa udaliśmy się do bazyliki na Mszę św., która została ubogacona asystą naszych chłopców. Po obiedzie mieliśmy czas dla siebie. Postanowiliśmy wykorzystać go na próbę scholi, dzięki czemu pozyskaliśmy jej nowych członków – Czujne ucho x. Rafała usłyszało nasze ćwiczenia i... zostaliśmy poproszeni o ubogacenie śpiewem niedzielnej Eucharystii. Po południu mieliśmy okazję zobaczyć i wejść do klasztoru ojców marianów, gdzie oglądaliśmy film pt. „Buntownik z wyboru”, który wzbudził w nas dużo emocji. Wieczorem dyskutowaliśmy na temat filmu, po czym księża przygotowali dla nas niespodziankę – mogliśmy wejść i obejrzeć cały apartament Jana Pawła II. Dzień zakończyliśmy odśpiewaniem niesporów.

Niedzielę także rozpoczęliśmy jutrznią. Po śniadaniu mieliśmy chwilę czasu, by przygotować się do liturgii

– LSO rozdzielała między siebie funkcje, a schola rozspiewywała się. Nie ukrywam, że wszyscy byliśmy bardzo podnieceni i szczęśliwi, iż mogliśmy tak aktywnie brać udział we Mszy św. przed obrazem Matki Bożej Licheńskiej. Po Eucharystii zwiedziliśmy zakamarki Sanktuarium z przewodnikiem. Po obiedzie spotkaliśmy się z x. Piotrem Lachem, który oprowadził nas po hospicjum i przybliżył strukturę funkcjonowania tej placówki.

Następnie poszliśmy obejrzeć film pt. „Nazywał się Bagger Vance”. Po projekcji mieliśmy bardzo mieszane uczucia, jednak alegorie pola golfowego, jako życia, dołka jako celu, piłeczki jako decyzji i tytułowego Baggera jako Boga uznaliśmy za jak najbardziej trafną. Po seansie udaliśmy się na wieżę przy bazylice.

Ostatni wieczór spędziliśmy w plenerze przy grillu i zabawach. Nie chciało nam się spać, więc dalszą część spotkania „przenieśliśmy” na miejsce noclegu, w efekcie czego, zakończyliśmy je nad ranem;

W poniedziałek przed wyjazdem zebraliśmy się w oratorium, by podczas Mszy św. podziękować Bogu za ten, jakże owocny i radosny, czas rekolekcji. Wyjechaliśmy pełni energii i doświadczeń, każdy z nas wyniósł coś dla siebie i coś, czym chciałby dzielić się z innymi. Długo nie czekaliśmy, aby pokazać światu radość... a konkretniej współpasażerom pociągu... ale to już inna historia. W każdym razie droga upłynęła bardzo wesoło.

Dziękuję wszystkim, za ten wspaniały czas, za uśmiech, rozmowy, za modlitwę a przede wszystkim za doświadczenie wspólnoty. Słowa szczególnego podziękowania należą się Tomkowi, bez którego ten wyjazd nie odbyłby się, a na pewno nie byłby tak rewelacyjny.

Marlena Dudkowska



Z wizytą u Braci w wierze na Wschodzie

W dniach 16 – 19 lipca br. grupa składająca się z dwóch ceremoniarzy – Tomka i Pawła – oraz niżej podpisanego organisty z naszej parafii udała się wraz z księdzem Piotrem Tartasem z parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego we Wrzeszczu, diecezjalnym opiekunem Służby Liturgicznej, na wyprawę na Białoruś. Naszym celem była gościnna parafia Przemienienia Pańskiego w Czasznikach, gdzie pracuje pochodzący z naszej diecezji ks. Andrzej Bulczak, wieloletni duszpasterz Służby Liturgicznej w Archidiecezji Gdańskiej.

Nie było to jednak jedyne miejsce, które odwiedziliśmy podczas naszej czterodniowej wyprawy. Gościliśmy również w parafii w Szumsku na Litwie, gdzie większość parafian stanowili Polacy. Dane mi było nawet zaśpiewać polskie pieśni wraz z mieszkańcami tej miejscowości i zagrać na niezbyt dużych, ale za to prawdziwych wileńskich organach. Na Litwie obejrzelśmy również wiele ciekawych zabytków, głównie związanych z postacią Adama Mickiewicza. Byliśmy również w Wilnie, by zwiedzić miasto oraz (wraz z księdzem Piotrem) wziąć udział we Mszy Świętej w kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej.

Nasza wyprawa stała się prawdziwą pielgrzymką, jeśli wziąć pod uwagę ilość kościołów, które obejrzelśmy, a było ich naprawdę wiele. Na Białorusi dominuje prawosławie, mieliśmy więc okazję zobaczyć różne, wspaniałe cerkwie. Wiele z nich zwiedziliśmy, w niektórych mogliśmy również zaobserwować prawosławny obrządek.



W parafii Przemienienia Pańskiego w Czasznikach doświadczyliśmy ogromnej życzliwości ludzi, którzy udostępili nam swoje mieszkanie, zaprosili na grilla oraz razem z nami uczestniczyli we Mszach Świętych odprawianych w języku białoruskim. Zakończeniem naszej wycieczki była wizyta w stolicy Białorusi, Mińsku. Z wieloma pamiątkami i niesamowitymi wrażeniami wróciliśmy do naszych domów. Bardzo dziękujemy księdzu Piotrowi za wspólnie pięknie spędzony czas.

Krzysztof Żygowski

Dzieci w Szablewie

W dniach 17 do 20 sierpnia grupa czternastu przedszkolaków wraz z opiekunami gościła w gospodarstwie agroturystycznym w Szablewie. Na uwagę zasługuje fakt, iż najmłodszy uczestnicy mieli zaledwie pięć lat. Wspólne przebywanie na łonie natury pozwoliło dzieciom odpocząć od gwaru dużego miasta.



Dzieci miały wiele atrakcji o czym można przekonać się oglądając piękne zdjęcia zarówno w Głosie Brata, jak również na stronie internetowej naszej parafii. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do na katechezę dla przedszkolaków, która odbywa się na plebanii w każdą sobotę o godz. 10, a w przyszłym roku na wakacyjny wyjazd.



Idziemy do Matki...

Wakacje już za nami. Skończył się czas beztroski i słodkiego nicnierobienia. Ale czy na pewno dwa miesiące wolnego oznaczają tylko spanie do południa i zasłużony odpoczynek? Nie dla młodzieży z Lux Cordis! Nieco mniej liczni niż w poprzednich latach, ale za to pełni zapału 28. lipca br. stawiliśmy się w Bazylice Mariackiej, ażeby wyruszyć na XXVII Gdańską Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę.

Przez szesnaście dni niestrudzenie wędrowaliśmy. Na swych barkach nieśliśmy plecaki z prowiantem na drogę, a w sercach prośby, podziękowania. Mieliliśmy wiele szczęścia, bo pogoda nam dopisywała, niemal cały czas świeciło słońce.

Podczas całej pielgrzymki spotykaliśmy się z niezwykłą życzliwością ludzi. Nie do opisania jest uczucie, jakiego doznaje się na widok kubka zwykłej, zimnej wody ofiarowanej nam przez mieszkańców mijanych wiosek w upalne południe. Dobrzy ludzie dbali też o to, aby pątnikom nie zabrakło chleba i ciasta powszedniego.

W trakcie pielgrzymowania nauczyliśmy się doceniać to, co mamy na co dzień w domach. Po doświadczeniach spania na podłodze, szczytem luksusu wydawały nam się chociażby materace gimnastyczne, czy ciepła woda w kranie, które czekały na nas w jednej ze szkół. Wspólne pielgrzymowanie zacieśnia relacje w grupie. Człowiek otwiera się na innych i powoli wyzbywa się własnego egoizmu dzieląc się z innymi tym, co ma.

Najbardziej wzruszającym momentem całej pielgrzymki było oczywiście wejście na Jasną Górę. Dopiero tam uświadomiłam sobie, ile kilometrów przeszłam. Wcześniej o tym nie myślałam, po prostu szłam, nie zdając sobie sprawy z tego, że przemierzam tereny kolejnych województw. Czas spędzony na pielgrzymce zaowocował wieloma nowymi przyjaźniami i przemyśleniami na temat życia. To były piękne wakacje i w przyszłym roku na pewno też pójdę na pielgrzymkowy szlak.

Maria Matusiak



W górach jest wszystko, co kocham...

Góry mają w sobie coś takiego, że przyciągają – niezależnie, czy się mieszka daleko, czy blisko nich. Prawie każdy, kto raz poznał ich magię, nie będzie chciał wracać z powrotem do „szarej rzeczywistości”, a jeżeli już wróci, to zaraz planuje, żeby jak najszybciej znaleźć się tam znowu.

W dniach 10 – 17 sierpnia br. ks. Krzysztof postanowił zorganizować dla parafialnej Liturgicznej Służby Ołtarza wyjazd właśnie w góry. Spośród wielu możliwości wybór padł na Bieszczady jako jedno z niewielu spokojnych miejsc w Polsce, gdzie jeszcze nie ma aż takich tłumów na szlakach jak np. w Tatrach. Pierwszy dzień naszego obozu to podróż pociągiem. Zebraliśmy się wszyscy po południu na dworcu kolejowym w Oliwie w składzie ks. Krzysztof, kl. Marcin, 16 chłopów z LSO oraz ... najlepsze na koniec;-) nawet całe 2 koleżanki – Ania i Natalia. Do stacji w Zagórzcu dojechaliśmy 11 sierpnia po długiej podróży. Byliśmy chyba nie do końca wyspani, ale za to mocno zmotywowani, aby ruszyć na podbój Bieszczad. Chwilkę później udało nam się zapakować bagaże do busa, który miał zabrać nas do naszej docelowej bazy w Wetlinie.

Po zameldowaniu w naszych domkach i rozpakowaniu bagaży, nastął czas, żeby w końcu wyruszyć w teren. Nasz pierwszy szlak nie był szczególnie trudny, lecz mimo to pewna część grupy wraz z głównym opiekunem, zdążyła już zboczyć ze szlaku i pójść trochę inną drogą niż było to w pierwotnych planach. Ale bez obaw – w trakcie powrotu do naszej bazy wszyscy się znaleźliśmy. Odrobina ducha przygody musiała być. Niestety, pogoda tego dnia, jak i przez większą część obozu, nie rozpieszczała nas. Co jakiś czas popadywał deszczyk, ale kto by się taką drobną mżawką przejmował... Po powrocie ze szlaku kąpiel, obiadek i codzienna Msza św., po której czas wolny w zależności od dnia wykorzystywaliśmy na grę w tysiąca, mafię czy też piłkę nożną.

Na kolejny dzień zaplanowana została trasa na Połoninę Wetlińską – widoczki ładne a szlak już trochę bardziej wymagający. Wszystko układało się idealnie, dopóki nie zaczęło jak zwykle lać. Odrobinkę przemoczeni zrobiliśmy sobie jeszcze postój „kanapkowy” przy schronisku „Chatka Puchatka” a potem niestety wróciliśmy do naszej bazy w Wetlinie.

Warto też wspomnieć o wieczornej akcji straszenia koleżanek w jednym z naszych domków. Otóż koleżdzę Markowi udało się niepostrzeżenie wślizgnąć pod łóżko Ani i, kiedy zgasił światło, on delikatnie zaczął drapać po ścianie i stukać w podłogę, jakby imitując głos tajemniczych podłogowych zwierzątek. Oczywiście – nietrudno jest wyobrazić sobie gwałtowną i piskliwą reakcję Ani, która, nie wiedząc czemu, wyskoczyła nagle na środek pokoju. Parę chwil później podobnie zareagowała Natalia, a miary oburzenia dziewcząt dopełniło przekonywanie, że to wszystko było pomysłem ks. Krzysztofa. Oj, to była wesoła noc;

Następny dzień to atak na Małą i Wielką Rawkę. Pogoda dopisywała przez całą pierwszą godzinę. Później się rozpadało, a na odsłoniętym szczycie rozhulał się wiatr. Do tego widoki były prawie wszędzie takie same – jedna

wielka mgła. Jednak nam, zaprawionym już nieco w bojach, niewiele to przeszkadzało – najważniejsze, że kolejny dzień udało się spędzić na szlaku. Niestety, nie uniknęliśmy konsekwencji chodzenia do górach w deszczu. Większość obozowiczów miała przemoczone buty i ubrania, więc kolejnego dnia zrezygnowaliśmy ze zdobywania górskich szlaków i pojechaliśmy na przejażdżkę Bieszczadzką Kolejką Wąskotorową. Przy okazji zwiedziliśmy położoną nieopodal Cisnę, a że zrobiła się wyjątkowo ładna pogoda, nastrajało nas to pozytywnie na dzień następny.

Przedostatniego dnia postanowiliśmy przejść najdłuższy szlak ze wszystkich zaplanowanych podczas tego obozu. Czekaliśmy tam na nas najładniejsze widoki. Osiem godzin w trasie przy pięknej pogodzie zaowocowały zdobyciem najbardziej malowniczych szczytów serca Bieszczad – Rozsypanca (1280 m.), Halicza (1333 m.) i Tarnicy (1346 m n.p.m.). Po całodziejnej wędrówce zadowoleni wróciliśmy do domków. Czekaliśmy nas jeszcze pakowanie bagaży przed wyjazdem a wieczorem pożegnalne ognisko.

Ostatniego dnia, po niedzielnej Mszy św. w kościele oo. franciszkanów w Wetlinie, opuściliśmy nasze domki i udaliśmy się bussem nad Zalew Soliński. Można tam było podziwiać wielką zapórę wodną oraz piękne widoki na zalew pełen żaglówek. Pełni niezapomnianych wrażeń dojechaliśmy do dworca w Zagórzcu i pociągiem wróciliśmy szczęśliwie do Gdańska. Można śmiało powiedzieć, że to, co dobre, szybko się kończy. Trzeba tylko mieć nadzieję, że nie był to nasz ostatni wyjazd w góry.

Rafał Wojciechowski



Tour di San Alberto

Nasza tegoroczna pielgrzymka rowerowa do Matemblewa zgromadziła aż 150 uczestników, wśród których znaleźli się nasi księża, siostry zakonne, diakon, klerycy oraz parafianie w bardzo dużym przekroju wiekowym. Wpływ na tak wysoką frekwencję miała zapewne również piękna pogoda, gdyż po deszczowym piątku – sobota powitała nas od samego rana ciepłymi promieniami słońca.

Wyruszyliśmy spod naszego kościoła jak zawsze w eskorcie policji. Tym razem towarzyszył nam jednak wyjątkowo tylko jeden policjant, ponieważ większość stróżów prawa zaangażowana była przy dwóch konkurencyjnych uroczystościach: spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej w Sopocie i zjeździe organizacji polsko-niemieckich w Gdańsku. Jednak mimo uszczuplonej eskorty czuliśmy się bezpiecznie na całej trasie pielgrzymki. W dodatku jako grupa uprzywilejowana tego dnia mogliśmy korzystać ze specjalnie dostosowanych praw dotyczących przepisów ruchu drogowego np. przejeżdżać skrzyżowania na czerwonym świetle. To czasem budziło zazdrość innych użytkowników dróg. Pewien zdziwiony taksówkarz na przeciwnym pasie ruchu, widząc tak ogromną rzeszę rowerzystów, zapytał nas, co to za impreza. Jeden z naszych kolegów odpowiedział mu, że to Tour de Pologne. Słyszając to pomyślałam, że można by analogicznie nazwać naszą pielgrzymkę Tour di San Alberto, choć w przeciwieństwie o zawodowych kolarzy jechaliśmy z umiarkowaną prędkością, a co za tym idzie – bezkolizyjnie i bezproblemowo. Jedynie na ostatnim, ostro idącym pod górę odcinku niektórzy musieli zsiąść ze swoich rowerów, ale wszyscy i tak z uśmiechem na twarzy dotarli do celu.

Podczas Mszy św. mieliśmy okazję uczestniczyć nie tylko w sakramencie Eucharystii, lecz również chrztu pięciorga maluchów, które dość głośno zaznaczały swoją obecność w sanktuarium.

Po uczcie duchowej czekały na nas jeszcze pyszne, słodkie drożdżówki oraz spora dawka adrenaliny podczas meczu piłkarskiego rozegranego na pobliskim boisku. Żał było kończyć tę wspaniałą zabawę. Jednak gdy po jakimś czasie ks. Proboszcz dał nam sygnał do odjazdu, powoli zaczęliśmy dosiadać naszych „stalowych rumaków”.

Dnia 12.09.2009 roku odbyła się IX Parafialna Pielgrzymka Rowerowa do sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie. Chętnych do wspólnego pielgrzymowania na rowerze co roku jest więcej, tak było i teraz.

Od godziny 9.30 rowery zaczęły pojawiać się na placu przed kościołem. Czekał tam też ratownik medyczny i kilka samochodów, gdyby ktoś zasłabł lub miał kłopoty z rowerem. Po krótkiej modlitwie każdy pielgrzym dostał specjalny znaczek i ksiądz Proboszcz zarządził wyjazd. Pogoda na szczęście dopisywała, było słonecznie i chłodno zarazem. Eskorta Pana Policjanta i pomoc Pana Boga sprawiły, że niestrasne były nam żadne skrzyżowania. Jeszcze tylko ostatnie wzgórze do pokonania i... Matemblewo! Nareszcie!

Po zaparkowaniu rowerów był czas na posiłek i odpoczynek. Każdy miał okazję na spacer po sanktuarium,

Każda nasza rowerowa pielgrzymka do Matemblewa obfituje w wiele ciekawych wydarzeń. Może dlatego właśnie z roku na rok wzrasta liczba jej uczestników. Za rok będzie ich zapewne dużo więcej, gdyż będzie to jubileuszowa, bo dziesiąta już pielgrzymka parafialna. Ks. Proboszcz zdradził nam, że planuje dodatkowe atrakcje z tej okazji. Może więc i Państwo wybiorą się na tę pielgrzymkę następnym razem?

*Ewa Wojaczek
tekst i zdjęcia*



modlitwę przed figurą Maryi Brzemiennej czy na czerpanie wody z cudownego źródła. Następnie o godzinie 12.00 zaczęła się Msza Święta połączona z chrzciniami. Potem rozdane zostały pyszne drożdżówki. Młodzież rozegrała też tradycyjny mecz. Około pół godziny po Mszy, trzeba było już wracać. Zjazd z górki matemblewskiej to sama radość. Potem przejazd przez malowniczą ulicę Polanki i szybko znaleźliśmy się pod naszym kościołem.

Pielgrzymka była bardzo udana! Nie mogę się już doczekać następnej, za rok. Będzie to już dziesiąta, jubileuszowa, więc mogą pojawić się niespodzianki. Miejmy nadzieję, że za rok będzie jeszcze więcej chętnych do tej wspaniałej, wspólnej wyprawy:)

Maria Kornacka

A może by tak gazetkę?

Wywiad z panią Krystyną Bardziszewską, opiekunką parafialnego kiosku

– Witamy bardzo serdecznie. Naszą rozmowę chcielibyśmy zacząć od prośby, by opowiedziała nam Pani, jak zaczęła się Pani współpraca z naszą Parafią?

– Sklepik parafialny prowadzę już od dziesięciu lat. A jak to się zaczęło? Na początku wspólnie z księdzem Józefem pomyśleliśmy o gazetkach, to on mnie w to wciągnął. Na początku sprzedawałam na dworze. Na początku było ciężko, wówczas ksiądz mnie podpuszczał, że dam radę i tak to było. Ksiądz Józef dużo mi pomógł, uczył. Gdy odszedł do innej parafii, sama byłam w stanie zająć się sklepikiem. Oprócz księdza Józefa muszę wspomnieć o ludziach, którzy – kupując gazety – również mi pomagali. Interesowali się tym, co się dzieje w sklepiku. Również w momentach smutnych, kiedy przeżywałam wiele trosk, mogłam liczyć na ich wsparcie. Zawsze są przy mnie, są serdeczni. Bardzo im za to wszystko dziękuję. Są też bardzo uczciwi. Jeśli zapomną czegoś, zawsze następnego dnia wracają – są kochanymi ludźmi.

– Jak sama Pani powiedziała, na samym początku w sklepiku można było kupić tylko gazety. A jakie to były tytuły?

– „Niedziela”, „Głos Brata” – od pierwszego wydania, „Gość Niedzielny”. Ksiądz Józef bardzo chciał, by również można było kupić „Nasz Dziennik”, „Różaniec” oraz „Źródło”. Można było również dostać gazety dla dzieci, aby je zachęcić do czytania. A ja wpadłam na pomysł, by tym dzieciom kupować lizaki. Gdy przychodziły do mnie po gazetę czy książkę, to z wdzięcznością im je rozdawałam.

– Tak, ja też ostatnio dostałam jednego:)

– Bo wy wszyscy jeszcze dzieci jesteście. Młodzież u nas jest bardzo uczynna i grzeczna. Zawsze „dzień dobry” powie. Pamiętam jak to było, kiedy przychodziliście do mnie, do kiosku i pytałyście, czy może pomóc w sprzedawaniu. Byłam bardzo za to wdzięczna. Muszę wam powiedzieć, że kiedy widzę, jak się modlicie, to jestem bardzo wzruszona.

– Powiedziała nam Pani, co można było kupić w kiosku dawniej. Jak zmienił się asortyment?

– Teraz są rozmaite rzeczy. Oprócz gazet są również aniołki, książeczki do nabożeństwa dla dzieci, pamiątki do chrztu oraz pierwszokomunijne, różańce, książki, podręczniki, świece. Chodzi o to, by ten sklepik był podręczny. By ludzie nie musieli chodzić i szukać, a mieli potrzebne dewocjonalia i prasę katolicką w zasięgu ręki. W naszym sklepiku można kupić naprawdę wiele rzeczy, ludzie nawet z innych osiedli przychodzą do mnie, ponieważ u mnie znajdą to, czego potrzebują. Oprócz przyjemności, którą mi ta posługa sprawia, jest to również duży obowiązek. Jeżdżę po towar do hurtowni na Żabiankę, potem rozkładałam wszystko. Na szczęście są ludzie, którzy mi zawsze pomagają.



– Wiemy, że oprócz sprzedaży w sklepiku sama robi Pani te wspaniałe palmy i bukiety kwiatów i ziół, które można kupić na Niedzielę Palmową czy święto Matki Boskiej Zielnej. Czy dużo pracy wymaga przygotowanie takiej jednej palmy lub bukietu?

– Trzeba zacząć od zebrania potrzebnych ziół. A potem to wiecie, po kolei robi się je. Tak około miesiąca potrzebuje na zrobienie zapasu na jedno święto.

Najpierw chodzę na łąki i pola, zbieram zioła, potem je sobie osobno układam, aby łatwiej się wyszukiwało potrzebnych. Wreszcie układam je w odpowiednie bukiety.

– Zbiera Pani kwiaty tu w okolicy?

– Tak, wszystko jest zbierane tu, a jak trzeba gdzieś dalej pójść albo dużo jest do noszenia, to pomaga mi pani Ala. Jestem jej bardzo wdzięczna za pomoc, kochany człowiek z niej.

– Sama Pani robi palmy?

– Tak, robię je sama. To znaczy jest moja znajoma, która mi bardzo w tym pomaga, układa wszystkie kwiatki czy żyto, które trzeba kupić, w złotko okręca. Ale cała produkcja idzie przez moje ręce. Jeśli chodzi o układanie, to musi to jedna ręka robić, żeby takie „trzepaki” nie powychodziły. Muszą przecież ładne być.

– Czyli każda palemka przechodzi przez Pani ręce?

– Tak... niedługo Boże Narodzenie i potem zaraz znowu będą palmy.

– A czy należy Pani do jakiejś wspólnoty przy parafii?

– Tak, do Żywego Różańca.

– A jak wygląda Pani czas wolny?

– Tego czasu wolnego tak naprawdę mam bardzo mało. Opiekuję się wnukiem, potem jestem w sklepiku i... jak to w domu, trzeba posprzątać, zakupy zrobić, różne sprawy pozabatwiać.

– Widzimy, że prace ruszyły i niedługo będzie Pani pracowała w nowym sklepiku.

– Tak. Jestem bardzo z tego zadowolona. Będzie cieplej i bezpieczniej. Bardzo jestem zadowolona, że ksiądz proboszcz tak dba o nasz parafialny kiosk – zarówno przy okazji tej obecnej budowy nowego jak i przez cały czas. Jestem mu za to bardzo wdzięczna.

– Sklepik połączony będzie z kawiarenką. Czy już wiadomo, kto ma się zająć kawiarenką?

– Tym będzie się zajmowała moja znajoma, ta która pomaga mi robić palmy.

– Na pewno nowy sklepik oraz kawiarenka będą miejscem często odwiedzanym przez parafian zarówno tych starszych jak i młodszych. Bardzo dziękujemy za rozmowę i życzymy wiele siły.

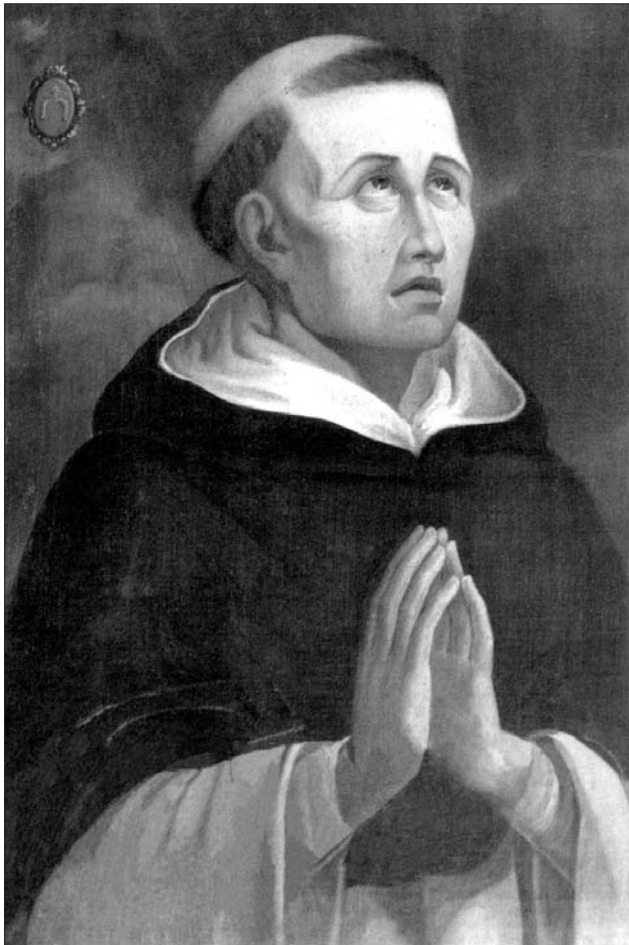
rozmawiała Anna Kwiecień i Magdalena Czapiewska

Historia Kościoła Gdańskiego cz. - 4

KLASZTOR DOMINIKANÓW W GDAŃSKU

Wielką postacią polskiego Kościoła jest św. Jacek Odrowąż, który wniósł duży wkład w rozwój chrześcijaństwa w Gdańsku. W 1220 roku przy okazji ślubów w żeńskim klasztorze dominikanek św. Sykstusa w Rzymie, stała się niezwykła rzecz, która miała doniosłe skutki dla przyszłych losów tego zakonu w Polsce. Św. Dominik miał przyjąć śluby od nowych zakonnic. Do klasztoru nadeszła wieść, że spadając z konia, zginął tragicznie bratanek kardynała Stefana de Fosscunova, który miał wziąć udział w uroczystościach. Dominik, gorąco proszony przez współbraci zakonnych, dokonał na oczach wszystkich obecnych cudu wskrzeszenia młodzieńca. Świadcami tego wydarzenia była też grupa Polaków. Ten cud zadecydował, że dwóch z nich – Jacek i Czesław poprosiło Dominika o przyjęcie do zakonu zatwierdzonego cztery lata wcześniej przez papieża Honoriusza III. Tak rozpoczęła się chwalebna historia polskich dominikanów.

Obcując przez kilka miesięcy ze św. Dominikiem w Rzymie, Jacek, „zaraził” się jego entuzjazmem i energią. Zrozumiał, że ludziom można dopiero wtedy odpowiedzieć na ich potrzeby duchowe, kiedy samemu nieustannie szuka się Boga. „Miał on zwyczaj często noce spędzać na modli-



Św. Jacek Odrowąż, XVIII-wieczny obraz z klasztoru oo. dominikanów w Gidlach k/Częstochowy



Św. Jacek otrzymuje habit z rąk św. Dominika. Anonimowy obraz z kaplicy św. Jacka w bazylice św. Sabiny w Rzymie.

twie, lecz gdy czuł zmęczenie w członkach, kładł się na gołej ziemi kładąc głowę na kamiennym stopniu, dawał ciału chwilę odpoczynku. Każdej nocy biczował się aż do krwi rzezienną „dyscypliną” z węzłami. W piątki oraz w wigilie świąt Maryi Panny i Apostołów pościł o chlebie i wodzie. Przez całe swoje życie wolny czas poświęcał Bogu, gdyż „albo studiował, albo głosił kazania, słuchał spowiedzi, modlił się, odwiedzał chorych, słowem i przykładem budował bliźniego” (wg Zygmunta Mazura OP – „Święty Jacek”).

Młody Jacek Odrowąż doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że zakon dominikanów może się rozrastać dzięki nowym klasztorom. Ten młody dominikanin okazał się znakomitym organizatorem. W latach 1225 -1228 powstało dzięki niemu na terenie Czech i Polski siedem klasztorów, w tym w Gdańsku w 1227 roku.

W latach czterdziestych XIII wieku Jacek osiadł w klasztorze w Krakowie, gdzie prowadził działalność kaznodziejską i duszpasterską. Umarł tam 15 sierpnia 1257 r.

Dominikanin, który za życia słynął z nadzwyczajnych charyzmatów, również po śmierci służył orędownictwem. W 1266 roku przy grobie św. Jacka w Krakowie zorganizowano „Biuro Cudów”, które zapisywało łaski otrzymane za jego wstawiennictwem.

Został kanonizowany 1594 roku przez papieża Klemensa VIII.

Zakon Kaznodziejski (Orda Praedicatorum – OP) powstał na początku XIII wieku w południowej Francji. Jego założycielem był Hiszpan – Dominik de Guzman żyjący w latach 1172 – 1221, kanonik katedry w Osmie. Od jego imienia zakon przyjął dzisiejszą nazwę. Pierwszy klasztor dominikański został założony w 1215 r. w Tuluzie. W 1216 r. papież Honoriusz III zatwierdził nowy zakon w oparciu o regułę św. Augustyna. Pierwsi dominikanie przybyli do Gdańska wraz ze św. Jackiem w 1227 r. Sprowadzeni zostali przez księcia pomorskiego Świętopelka. Wydarzenie to miało miejsce zaledwie jedenaście lat po założeniu zakonu

przez św. Dominika i pięć lat po przybyciu pierwszych zakonników do Polski. Bracia otrzymali wówczas niewielki drewniany kościół pod wezwaniem św. Mikołaja, który był zlokalizowany na miejscu, w którym obecnie znajduje się Hala Targowa. W jej podziemiach można dziś oglądać pozostałości fundamentów ówczesnego kościoła.

Dominikanie zawsze zakładali swoje klasztory w centrach miast. Utrzymywali się z datków wiernych i – podobnie jak franciszkanie – byli nazywani zakonem żebraczym.

W XIV wieku przystąpiono do budowy nowego, murowanego, większego kościoła, zlokalizowanego na południe od pierwotnej świątyni. W jego skład weszło prezbiterium (część kościoła przeznaczona wyłącznie dla zakonników) oraz trzynawowa hala z gwiaździstym sklepieniem, oparta na dziesięciu filarach. Całość zabudowań, łącznie z przylegającą od południowej strony zakrystią i osmiokątą wieżą, tworzy dzisiejszy kształt kościoła.

Szczególnym posłannictwem zakonników było kaznodziejstwo oparte na solidnym przygotowaniu teologicznym. Między innymi dlatego papież Grzegorz IX w 1231 r. przekazał w ręce dominikanów powołany kilka lat wcześniej urząd inkwizycji, który sprawowali do końca średniowiecza. Poparcie papieży dla zakonu, który wzięli pod specjalną opiekę, zapotrzebowanie społeczne na jego działalność i otwarta postawa wobec potrzeb społeczeństwa zapewniły dominikanom popularność i rozwój.

Okolo 1320 r. było już około 600 klasztorów. Wybudowany przez dominikanów kościół św. Mikołaja przy Placu Dominikańskim uchodzi za najstarszy murowany kościół w Gdańsku. Niezmiennie przynależał on do zakonu dominikanów.



Figura św. Jacka z ołtarza głównego bazyliki św. Mikołaja oo. dominikanów w Gdańsku

W niedługim czasie po osadzeniu zakonu w Gdańsku dla nakłonicia wiernych do uczestnictwa w nabożeństwach, zakon zaczął ubiegać się o przywilej urządzania w dniu patrona zakonu – św. Dominika (tj. 4 sierpnia) – odpustu i jarmarku. Pozwolenie to uzyskano od papieża Aleksandra IV w 1260 r. Od tamtej pory każdego roku 4 sierpnia, w dzień św. Dominika o godz. 12-tej rozbrzmiewały w mieście dzwony, sygnalizując rozpoczęcie jarmarku.

Początkowo jarmark odbywał się wyłącznie na Placu Dominikańskim, ale wkrótce przeniósł się w okolice Wałów Jagiellońskich



Apoteoza św. Jacka.

Obraz z prezbiterium bazyliki Świętej Trójcy oo. dominikanów w Krakowie.

i na ulicę Długą. Na jarmarku można było nabyć kaszubską ceramikę, czeskie szkło, toruńskie pierniki, rosyjskie futra, bursztyny itd. Na sierpniowe jarmarki przyływało do Gdańska ok. 400. statków. Interesy załatwiano w różnych językach, zaczęło brakować miejsca na handel. W związku z czym powstawały nowe miejsca na handel takie jak: Targ Drzewny, Sienny, Węglowy, Wąchany, Rybny i inne. Nazwy pochodziły od towarów, jakimi na nich handlowano. Jarmark św. Dominika stał się ważnym świętem dla miasta, na którym pojawiała się szlachta, a nawet sam król.

Dla gdańszczan, najbardziej pamiętnym był jarmark w 1310 r. kiedy to, korzystając z nieobecności w mieście króla Władysława Łokietka, Krzyżacy po raz pierwszy złupili miasto, mordując część kupców i ludność znajdującą się na jarmarku.

Jarmark św. Dominika trwał w Gdańsku bez przerw do II Wojny Światowej. Po trzydziestu trzech latach, w 1972 r. powrócono do tradycji jarmarku. Tak jak przed laty, również dziś, pomimo że oficjalnie organizatorem jarmarku jest miasto i różne świeckie organizacje, ojcowie dominikanie mają również duży udział w jego organizacji. Jest tradycyjny odpust, procesja zakonników przybyłych statkiem przez miasto do bazyliki św. Mikołaja, uroczysta odpustowa Msza św. Udostępniona jest podczas trwania jarmarku część świątyni na co dzień niedostępna, jak podziemia ze starym, odkrytym dużym miejscem pochówku i pomiesz-

czenia na poddaszu kościoła. O wszystkich tych miejscach ciekawie opowiadają oprowadzający grupy zakonnicy.

W XVI wieku kościół kilkakrotnie przechodził z „rąk do rąk” na przemian użytkowali go prześladowani w Gdańsku katolicy i dominujący w mieście protestanci. Na początku XIX wieku podczas wojen napoleońskich, całkowitemu zniszczeniu uległ przylegający do kościoła klasztor i stopniowo usuwano z miasta zakonników. Ostatni z nich opuścił Gdańsk w 1838 r. Dominikanie powrócili do swojego kościoła dopiero w 1945 r.

W okresie międzywojennym w 1928 r. kościół otrzymał tytuł Bazyliki Mniejszej, jako pierwszy w Gdańsku. W czasie II Wojny Światowej bazyliką św. Mikołaja władali księża niemieccy.

Bazylika jako jedyny kościół w Gdańsku nie uległa zniszczeniu. Cudem można nazwać fakt uratowania się wielu mieszkańców miasta w murach świątyni, gdy dookoła

miasto płonęło, a w niej mieszkańcy trwając na modlitwie, w wysokiej temperaturze spowodowanej pożarami zabudowań dookoła bazyliki, w dramatycznych warunkach błagali Boga o przetrwanie. Bóg wysłuchał tych modlitw.

Po 1945 roku bazylika została kościołem parafialnym dla bardzo dużego terenu miasta. Byłem kiedyś jej parafianinem, gdy mieszkałem w rejonie pętli tramwajowej przy ulicy Klinicznej. Taka sytuacja trwała do drugiej połowy lat sześćdziesiątych.

Dziś w istniejącym przy bazylice klasztorze żyje wspólnota licząca ok. 10 zakonników. Zajmują się głównie głoszeniem słowa Bożego. Zakonnicy od lat specjalizują się w duszpasterstwie studentów i młodzieży, duszpasterstwie małżeństw żyjących w powtórnych związkach.

Hubert Bartel



Kościół św. Mikołaja w Gdańsku



Nawa główna kościoła św. Mikołaja w Gdańsku

*wg Księgi Świętych nr 32
Przewodnik „Bazylika św. Mikołaja
oo. Dominikanów w Gdańsku”
www.polskie dzieje. pl
art 63. dominikanie. pl. historia. php
www.mtgsa.pl 744 historia jarmark*

Jarmark Dominikański

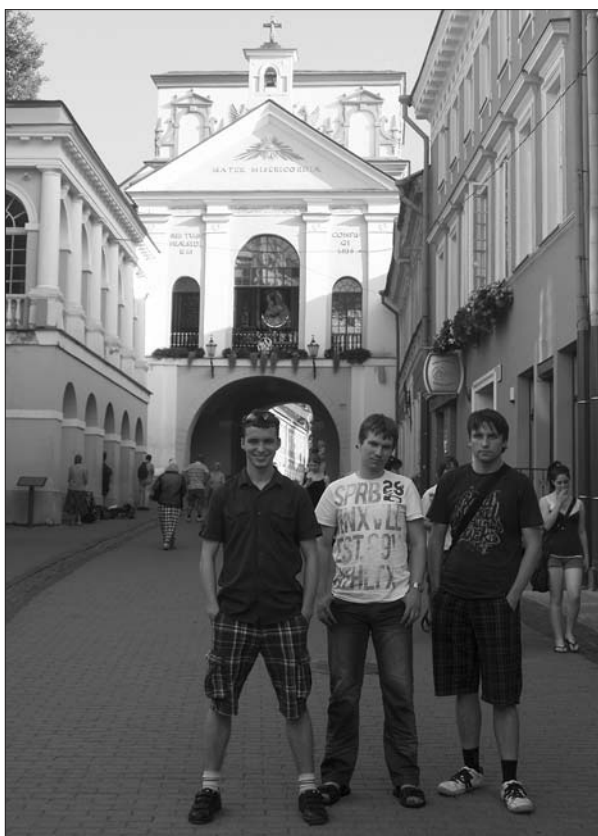
Od wielu już wieków
europejski i gdański
Jarmark Dominikański
jarmark dominikański.
I chć czasem fortepian
sięga bruku
to ciągle
kto dobrze
patrzy i słucha
wie
że kultura materii
rodzi się z Ducha...

Gdańsk 1.08.2009 r.
Teresa Fidera

WYJAZD DO KOTLINY KŁODZKIEJ 22-28 VI 09 r.



WYJAZD NA LITWĘ I BIAŁORUŚ 16-21 VII 09 r.



Odwiedziny naszych lektorów wraz z ks. Piotrem Tartasem u ks. Andrzeja Bulczaka w Czaśznikach na Białorusi.

Na zdjęciu powyżej przed kaplicą Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie



WAKACJE W DZIEMIANACH 29 VI - 3 VII 09 r.



„LUX CORDIS” W LICZENIU 10-13 VII 09 r.



WYPOCZYNEK W SŁOWEŃSKIM RAJU 2-13 VIII 09 r.



DZIECI W SZABLEWIE 17-20 VIII 09 r.



ROWEROWA PIELGRZYMKA DO MATEMBLEWA 12 IX 09 r.



OTWARCIE BOISK SZKOLNYCH



Jak pisał Juwenalis:

„W zdrowym ciele, zdrowy duch.”

Cieszymy się, że od kilku już miesięcy i na terenie naszej przymorskiej parafii sentencja ta jest coraz częściej wprowadzana w życie przez dzieci, młodzież a także nieco starszych. Obok boiska „Orlik” przy ul. Kołobrzeskiej (zob. m.in. relację z meczu księża kontra parafianie w poprzednim numerze GB) przed paroma tygodniami przybyły dwa nowe obiekty sportowe. Z nowoczesnych, wielofunkcyjnych boisk ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem cieszą się teraz Szkoła Podstawowe nr 80 i 79. Boiska udało się wybudować

w ramach programu „Junior Euro 2012” dzięki zaangażowaniu Dyrekcji obu szkół, władz Gdańska oraz sponsorów. Nowe obiekty zostały uroczystie otwarte 15 i 21 września br. Ksiądz proboszcz Grzegorz Stolczyk, diecezjalny duszpasterz sportowców, pobłogosławił oba boiska. Pozostaje mieć nadzieję, że obiekty te przez wiele lat będą służyć nie tylko uczniom, ale i całej naszej lokalnej społeczności.

*Dziękujemy panu Maciejowi Kosycarzowi/www.kfp.pl
za udostępnienie zdjęć z otwarcia boisk.*



Czego uczy nas Katechizm cz-5

Ta część cyklu przybliżyła nam prawdy wiary odnoszące się do tej fazy naszego życia, która następuje po rozstaniu się z naszym ziemskim ciałem.

KOMUNIA ŚWIĘTYCH

W Symbolu Apostolskim wyznajemy wiarę w „świętych obcowanie”, to znaczy w „komunię świętych”. Pojęcie „komunia świętych” ma dwa znaczenia: „komunia w rzeczach świętych” i „komunia między osobami świętymi”. Komunia w rzeczach świętych oznacza zjednoczenie wszystkich członków Kościoła w wierze, w sakramentach, w sposób szczególny w Eucharystii, w charyzmatkach i innych darach duchowych. U jej podstaw leży miłość, która „nie szuka swego” (1 Kor 13, 5). Komunia między osobami świętymi oznacza wspólnotę między tymi, którzy dzięki łasce zjednoczyli się z Chrystusem. Niektórzy są pielgrzymami na ziemi; inni, którzy odeszli z tego życia, poddawani są oczyszczeniu, wspierani przez nasze modlitwy; inni wreszcie zażywają chwały Bożej i wstawiają się za nami. Wszyscy razem stanowią jedną rodzinę w Chrystusie.

MARYJA – MATKA CHRYSYTA, MATKA KOŚCIOŁA

Maryja Dziewica jest matką Kościoła w porządku łaski, ponieważ wydała na świat Jezusa, Syna Bożego, Głowę Ciała, którym jest Kościół. Jezus umierając na krzyżu oddał Ją jako matkę swojemu uczniowi tymi słowami: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19, 27). Po Wniebowstąpieniu Jezusa Maryja wspierała swoimi modlitwami początki Kościoła. Wzięta do nieba, poprzez swoje wielorakie wstawiennictwa ustawicznie wyjednuje nam dary wiecznego zbawienia. Dlatego do Maryi stosuje się w Kościele w wezwaniach tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pośredniczki. Wierni widzą w Maryi obraz i pierwowzór zmartwychwstania, którego oczekują. Kult oddawany Maryi nie jest kultem uwielbienia (ten przysługuje jedynie Trójcy Przenajświętszej). Wyraża się on w świętach liturgicznych poświęconych Matce Bożej oraz w modlitwie maryjnej, takiej jak różaniec, który jest streszczeniem całej Ewangelii.

WIERZĘ W ODPUSZCZENIE GRZECHÓW

Symbol Apostolski łączy wiarę w odpuszczenie grzechów z wiarą w Ducha Świętego, a także z wiarą w Kościół i w komunie świętych. Chrystus Zmartwychwstały dając Apostołom Ducha Świętego udzielił im swojej Boskiej władzy odpuszczania grzechów: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Chrzest jest pierwszym i podstawowym sakramentem odpuszczenia grzechów. „... Z wodą chrzcielną zostaje bowiem udzielone pełne przebaczenie i nie pozostaje już żadna wina: ani pierworodna, ani inna popełniona później; nie pozostaje już żadna kara do odkupowania, by zadośćuczynić za grzechy...” (Katechizm

Rzymski). „Ponieważ było konieczne, aby Kościół miał moc odpuszczania grzechów także w inny sposób niż przez sakrament chrztu, zostały mu dane <<klucze>> Królestwa niebieskiego, mocą których może przebaczyć każdemu grzesznikowi żałującemu za grzechy popełnione po chrzcie świętym aż do ostatniego dnia życia” (Katechizm Rzymski). Ochrzczony może być pojednany z Bogiem i Kościołem przez sakrament pokuty. Nie ma takiej winy, nawet najcięższej, której nie mógłby odpuścić Kościół. „Nie ma nikogo tak niegodziwego i winnego, kto nie powinien być pewny przebaczenia, jeśli tylko jego żal jest szczery” (Katechizm Rzymski).

WIERZĘ W CIAŁA ZMARTWYCHWSTANIE

Czas jest miarą naszego życia; w jego biegu zmieniamy się i starzejemy. Jak w przypadku wszystkich istot żyjących na ziemi, śmierć jawi się jako normalny koniec życia. Ten aspekt śmierci jest pewnym przynagleniem dla naszego życia; pamięć o naszej śmiertelności służy także jako przypomnienie, że mamy ograniczony czas, by zrealizować nasze życie. W śmierci, będącej „rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu”, podczas gdy jego dusza idzie na spotkanie z Bogiem, chociaż trwa w oczekiwaniu na ponowne zjednoczenie ze swoim ciałem. Bóg w swojej wszechmocy przywróci ostatecznie naszym ciałom niezniszczalne życie, jednocząc je z naszymi duszami mocą Zmartwychwstania Jezusa. To przywrócenie życia naszym ciałom Kościół nazywa „zmartwychwstaniem ciała”. Zmartwychwstaną wszyscy ludzie, którzy umarli: „Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia: ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5, 29). Zmartwychwstanie zmarłych nastąpi „w dniu ostatecznym” (J 6, 39-40. 44. 54; 11, 24); połączone jest ono z powtórnym Przyjściem (Paruzją) Chrystusa.

WIERZĘ W ŻYCIE WIECZNE

Chrześcijanin, który łączy własną śmierć ze śmiercią Jezusa, widzi ją jako przyjście do Chrystusa i jako wejście do życia wiecznego. Śmierć kończy życie człowieka jako czas otwarty na przyjęcie lub odrzucenie łaski Bożej ukazanej w Chrystusie. Zaraz po śmierci nastąpi sąd szczegółowy. Na sądzie tym każdy otrzyma wieczną zapłatę stosownie do jego czynów i wiary. Polega ona na wejściu do szczęścia nieba (bezpośrednio lub po odpowiednim oczyszczeniu) albo na bezpośrednim potępieniu na wieki.

Niebo jest stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia. Nieba dostąpią ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem oraz są doskonale oczyszczeni. Życie w niebie oznacza być w stałej komunii z Bogiem i z tymi wszystkimi, którzy są w Chrystusie. Tajemnica tej komunii przekracza wszelkie możliwości naszego zrozumienia i wyobrażenia. Pismo święte mówi o niej w obrazach: życie, światło, pokój, uczta

weselna, wino królestwa, dom Ojca, niebieskie Jeruzalem, raj: „To, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka.

Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swojego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba. To końcowe oczyszczenie Kościoł nazywa czyścem. Naukę wiary dotyczącą czyścca sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Florenckim i na Soborze Trydenckim. Wierząc w komunie świętych, wierni pielgrzymujący jeszcze na ziemi mogą pomóc duszom w czyśccu, ofiarowując za nich modlitwy, w szczególności Ofiarę eucharystyczną, odpusty i dzieła pokutne.

Do piekła idą dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego. Zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga. Stwierdzenia Pisma świętego i nauczanie Kościoła na temat piekła są wezwaniem do odpowiedzialności, z jaką człowiek powinien wykorzystywać swoją wolność ze względu na swoje wieczne przeznaczenie. Bóg nie przeznacz nikogo do piekła, dokonuje się to przez dobrowolne odwrócenie się od Boga poprzez grzech śmiertelny i trwanie w nim do końca życia. W liturgii eucharystycznej Kościół błaga o miłosierdzie Boga: „... zachowaj nas od wiecznego potępienia i dołącz do grona swoich wybranych” (Mszał Rzymski).

Zmartwychwstanie wszystkich zmarłych, „sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz 24, 15) poprzedzi Sąd Ostateczny. Nastąpi on podczas chwalebego powrotu Chrystusa. W obliczu Chrystusa, który jest prawdą, zostanie ostatecznie ujawniona prawda o relacji człowieka z Bogiem (por. J 12, 48). Sąd Ostateczny ujawni to, co każdy uczynił dobrze i to, czego zaniechał w czasie swego ziemskiego życia, łącznie z wszystkimi tego konsekwencjami. Sąd Ostateczny nastąpi przy końcu świata: jedynie Bóg zna jego dzień i godzinę. Prawda o Sądzie Ostatecznym wzywa do nawrócenia. Na końcu świata Królestwo Boże osiągnie swoją pełnię. Po sądzie powszechnym sprawiedliwi będą królować na zawsze z Chrystusem, a sam wszechświat będzie odnowiony. Pismo święte nazywa to tajemnicze odnowienie „nowym niebem i nową ziemią” (2 P 3, 13). Będzie to ostateczna realizacja zamysłu Bożego, „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach i to, co na ziemi” (Ef 1, 10). W tym nowym świecie, w niebieskim Jeruzalem, Bóg będzie miał swoje mieszkanie pośród ludzi. „I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie” (Ap 21, 4).

AMEN

Wyznanie wiary, tak samo jak ostatnia księga Pisma świętego, jest zakończona hebrajskim słowem „Amen”. W języku hebrajskim *Amen* pochodzi od tego samego rdzenia co słowo „wierzyć”. Wyraża ono trwałość, niezawodność, wierność. Końcowe „Amen” w *Credo* podejmuje i potwierdza jego pierwsze słowo: „wierzę”. Wierzyć, znaczy odpowiadać „Amen” na słowa, obietnice, przykazania Boże, znaczy powierzyć się całkowicie Temu, który jest „Amen” nieskończonej miłości i doskonałej wierności.

*Wybrał i połączył: Stanisław Mazurek
Współpraca: ks. Krzysztof Grzemski*



Niniejszy artykuł zamyka cykl rozważań na temat prawd wiary składających się na *Credo* i wyłożonych w pierwszej części Katechizmu Kościoła Katolickiego zatytułowanej „Wyznanie wiary”. Następny cykl artykułów będzie omówieniem drugiego rozdziału Katechizmu: „Celebracja misterium chrześcijańskiego”. Jak zaznaczono we Wstępie, ich celem jest zachęcenie Czytelnika do świadomej lektury tego wielkiego dzieła, jakim jest Katechizm.

Biedaczyna z Asyżu

Św. Franciszek z Asyżu właściwie nazywał się Giovanni Bernardone, zwany był Biedaczyną z Asyżu. Urodzony 26 września 1181 r. w Asyżu, zmarł 3 października 1226 r. w Porcjunkuli koło Asyżu. Założyciel zakonu franciszkanów i kłarysek, misjonarz, mistyk średniowieczny, stygmatyk, uważany za prekursora ekologii, od 1939 r. patron Włoch.



Wizerunek św. Franciszka z bazyliki pw. św. Franciszka w Asyżu

Franciszek z Asyżu przyszedł na świat w rodzinie zamożnego kupca, sukiennika umbryjskiego. Jego matka, nadała mu na chrzcie imię Jan, które ojciec zmienił na Francesco. Pierwsze lata swego życia spędził w rodzinnym Asyżu. Uczęszczał tam do parafialnej szkoły przy kościele św. Jerzego, gdzie otrzymał podstawowe wykształcenie.

Mając 21 lat, wziął udział w wojnie pomiędzy Asyżem a Perugią. Na przełomie 1202 i 1203 roku, w wyniku zdrady towarzysza, został uwięziony w Perugii. Uwolniony w 1204 r., ze względu na ciężką chorobę, powrócił do Asyżu. Rok 1205 jest początkiem powolnego procesu nawrócenia Franciszka. W czasie wyprawy wojennej do Apulii, w Spoleto miał wizję, która zadecydowała o dalszych kolejach jego życia. Z powodu nawrotu choroby ponownie wrócił do Asyżu, gdzie hojnie obdarował spotkanego po drodze

trędowatego i dał mu pocałunek pokoju. W asyjskim kościele San Damiano jesienią tego samego roku usłyszał głos Chrystusa, przemawiającego z ikony krzyża, który kazał mu iść i odbudować kościół. Wydarzenie to opisują biografowie franciszkańscy Tomasz z Celano i Bonawentura z Bagnoregio. By dokończyć remont kościoła, sprzedał konia i zabrał z rodzinnego sklepu kilka beli sukna, przez co popadł w konflikt z ojcem, który najpierw uwięził go a potem, w 1206 roku, zaprowadził przed sąd biskupi. Stało się to zresztą na życzenie samego Franciszka, który uważał, że żaden inny trybunał nie jest dla niego miarodajny. Biskup orzekł, że Franciszek powinien zwrócić ojcu koszta. Odpowiedzią Franciszka było oświadczenie, iż już nie ma ojca i symboliczne zdjęcie odzienia. Pozostał w samej włosienicy. Ubranie złożył i razem z pieniędzmi oddał ojcu.

Rozpoczął życie pokuty, m.in. asystując w leprozorium. W latach 1206-1208 odrestaurował podasyjskie kaplice: San Damiano, San Pietro i kaplicę Matki Bożej Anielskiej w Porcjunkuli pod Asyżem. 24 lutego 1208 roku Franciszek, pod wpływem usłyszanych w czasie Mszy św. słów, dotyczących stylu życia apostoelskiego, zdjął habit eremicki i obuwie. Zaczął nosić prostą brązową tunikę – strój uważany w ówczesnej Umbrii za typowo plebejski. Na boso i w nędznym odzieniu wzywał ludzi do czynienia pokuty. 16 kwietnia 1208 roku przyłączyli się do niego Bernard z Quintavalle (który spieniężył cały swój majątek a pieniądze rozdał wdowom i sierotom) i kanonik Piotr z Cattani. W kilka dni później do grupki pierwszych franciszkanów dołączył brat Idzi z Asyżu.

Wiosną 1209 roku Franciszek poprosił w Rzymie o zatwierdzenie napisanej przez siebie reguły. Papież Innocenty III, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami miał odmówić i wręczyć Franciszkowi napomnienie, ale, jak mówią podania, pod wpływem snu z poprzedniej nocy postanowił zatwierdzić przedłożoną regułę, tzw. Regułę Niezatwierdzoną. W śnie tym papież Innocenty widział walące się mury bazyliki laterańskiej i obszarpanego młodzieńca, który w jego oczach urósł do olbrzyma i ocalił Lateran. We Franciszku Innocenty III rozpoznał młodzieńca ze swego snu i zatwierdził franciszkański sposób życia, polecając braciom mniejszym głoszenie nawrócenia i pokuty.

Wracając z Rzymu, Franciszek z pierwszymi towarzyszami zatrzymał się w Rivortorto, a następnie w Porcjunkuli pod Asyżem, która stała się kolebką franciszkanów. W niedzielę palmową w 1211 r. Franciszek przyjął w Porcjunkuli Klarę Ofreduccio, która pod wpływem nauk świętego również postanowiła poświęcić się Bogu. Ich wspólnym dziełem jest utworzenie zakonu kobiecego – kłarysek, żeńskiego odpowiednika zakonu franciszkanów. W kolejnych latach Franciszek informował osobiście papieża o stanie rozwoju założonej przez siebie wspólnoty franciszkańskiej.

W 1219 r. Franciszek wyruszył na Bliski Wschód. Był w Egipcie, a w 1220 r. nawiedzał miejsca święte Palestyny. Po powrocie do Włoch zrzekł się przewodnictwa zakonu.



Krucyfiks, z którego Pan Bóg przemówił do św. Franciszka

nowi, wyznaczając na swego następcę – brata Pietro Cattaneo. 29 listopada 1223 r., na prośbę Franciszka, papież Honoriusz III bullą *Solet annuere* zatwierdził regułę napisaną przez Biedaczynę z Asyżu, tzw. Regułę Zatwierdzoną.

W nocy z 24 na 25 grudnia 1223 r. Franciszek urządził w Greccio pierwszą w historii Kościoła bożonarodzeniową szopkę.

14 albo 15 września 1224 roku otrzymał w grocie na szczycie La Verny święte stygmaty. W czasie modlitwy popadł w ekstazę, ujrzał kogoś podobnego do „ukrzyżowanego archaniola o siedmiu skrzydłach, albo do apokaliptycznej wizji ukrzyżowanej potęgi ostatecznej”. Przebił go straszliwy ból, a gdy ocknął się, ujrzał, że stopy i nadgarstki ma przebite gwoździemi, bok zaś otwarty. W 1225 roku Franciszek zaczął coraz bardziej odczuwać dolegliwości związane z chorobą oczu. Za namową brata Eliasza poddał się zabiegom lekarskim, jednak okazały się one bezskuteczne.

Ostatnie miesiące swego życia spędził podróżując od miasta do miasta. Pod koniec lata 1226 r. powrócił do Asyżu. Umarł, położony – na własne życzenie – bez ubrań, na gołej ziemi. Miało to miejsce w sobotę, 3 października 1226 roku. Następnego dnia mieszkańcy Asyżu przenieśli jego ciało do kościoła San Giorgio w centrum miasta.

Z miejsca pierwotnego pochówku ciało Franciszka zostało przeniesione 25 maja 1230 r. do wybudowanej spe-

cialnie przez Eliasza Bombarone bazyliki na Colle del Paradiso w Asyżu.

Duchowość św. Franciszka z Asyżu opiera się w głównej mierze na jak najwierniejszym naśladowaniu Chrystusa w Jego posłuszeństwie wobec planów Zbawienia, ubóstwie i czystości. Święty Franciszek żył głosząc Słowo Boże, w braterskiej wspólnotie ludzi i stworzeń, w szacunku dla ludzkiego cierpienia. Swoim poczuciem osobistej grzeszności i zależności od dobrego Stwórcy mobilizuje braci mniejszych do wstępowania na drogę pokuty i zachęca do pójścia tą drogą innych ludzi.

16 lipca 1228 r. św. Franciszek został kanonizowany w Asyżu przez papieża Grzegorza IX.

Z okazji jubileuszu franciszkanów Benedykt XVI powiedział m. in.: „Z wielką radością witam was wszystkich z okazji tego radosnego i historycznego wydarzenia, które zgromadziło was razem: osiemset lat od zatwierdzenia „Protoreguly” św. Franciszka przez papieża Innocentego III.

Charyzmat i instytucja uzupełniają się zawsze w budowaniu Kościoła... Z małego strumienia wypływającego u stóp góry Subasio uformowała się wielka rzeka, która przyczyniła się znacznie do powszechnego głoszenia Ewangelii. Wszystko wzięło początek od nawrócenia św. Franciszka, który za przykładem Jezusa „ogłosił samego siebie” (por. Flp 2,7) a poślubiając Panią Ubóstwo, stał się świadkiem i heroldem Ojca, który jest w niebie”. „Reguła i życie braci mniejszych polega na zachowywaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa” – tak pisze Franciszek na początku Reguły zatwierdzonej (Rb 1,1). On zrozumiał siebie w pełni w świetle Ewangelii. To jest jego nieustanna aktualność. Tomasz z Celano pisze, że Biedaczyna „Jezusa nosił zawsze w sercu. Jezusa miał na ustach, Jezusa w uszach, Jezusa w oczach, Jezusa na rękach, Jezusa w całym ciele (...). Po wiele razy, gdy szedł drogą, rozmyślając i śpiewając o Jezusie, zapominał o podróży i wszystkie żywy zapraszał do pochwały Jezusa” (1 Cel 115). W ten sposób Biedaczyna stał się żywą Ewangelią, pociągając ku Chrystusowi mężczyzn i kobiety swoich czasów, a szczególnie młodych, którzy wolą raczej radykalizm niż półśrodki.

„Niech każdy brat i niech każda siostra strzeże zawsze ducha kontemplacji, prostego i radosnego, wyruszając ponownie od Chrystusa, jak Franciszek wyruszył od spojrzenia Ukrzyżowanego z San Damiano i od spotkania z trędowatym, aby ujrzeć oblicze Chrystusa w braciach, którzy cierpią i zanieść wszystkim Jego pokój. Bądźcie świadkami „piękną” Boga, które Franciszek potrafił wyśpiewać, kontemplując piękno stworzenia i które kazało mu zawołać do Najwyższego: „Tyś jest pięknnością” (Uwielbienie Boga Najwyższego 4,6).

Fragmenty przemówienia papieża Benedykta XVI do franciszkanów – uczestników Kapituły Namiotów, Castel Gandolfo, 18 kwiecień 2009 r.

*Teresa Sowińska
na podstawie: www.franciszkanie.pl*

800-lecie franciszkanów

Zakon Braci Mniejszych (*łac. Ordo Fratrum Minorum*), pot. franciszkanie to katolicka wspólnota zakonna z grupy zakonów żebrzących. Założona została w 1209 r. przez św. Franciszka z Asyżu. Zakon ten w 1517 r. na mocy bulli *Ite et vos ad vineam meam* został podzielony na Zakon Braci Mniejszych zwanych Obserwantami oraz Zakon Braci Mniejszych Konwentalnych. W 1619 r. pełną niezależność uzyskała trzecia gałąź: Zakon Braci Mniejszych Kapucynów. Wszystkie trzy zakony są oparte na tej samej regule, napisanej przez św. Franciszka i zatwierdzonej przez papieża Honoriusza III 29 listopada 1223 r. Posiadają wspólne dziedzictwo historyczne i duchowe. Mają różne konstytucje, które stanowią o ich odrębności prawnej. Franciszkanie pozdrawiają się słowami: Pokój i dobro.

Istotę charyzmatu i działalności naśladowców św. Franciszka wyznaczają słowa Reguły Zatwierdzonej: „Reguła i życie braci mniejszych polega na zachowaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa przez życie w posłuszeństwie, bez własności i w czystości.” Jej uniwersalność powoduje, że Bracia Mniejsi prowadzą bardzo zróżnicowaną działalność: pomoc ubogim, misje, kaznodziejstwo, prowadzenie parafii i sanktuariów, działalność naukowa – warto wspomnieć średniowieczny nurt filozoficzno-teologiczny (szkoła franciszkańska), do której zaliczani są m. in: św. Antoni Padewski czy św. Bonawentura. Jednak przed działalnością zewnętrzną pierwszeństwo przyznaje się życiu w modlitwie. Charyzmat franciszkański jest więc kontemplacyjno-czynny.

Franciszkanie przybyli do Polski poprzez Niemcy i Czechy. Pierwsze klasztory zostały założone we Wrocławiu (1236) i w Krakowie (1237). Obie placówki zawdzięczają swe powstanie księciu Henrykowi Pobożnemu. W połowie XIII w. franciszkanie posiadali już 9 klasztorów na ziemiach polskich. Ich działalność w znacznym stopniu przyczyniła się do chrystianizacji obyczajów ludności polskiej. Druga połowa wieku przyniosła im dalszy, bardzo intensywny rozwój. Ogółem na obszarze odpowiadającym dzisiejszemu terytorium Polski mamy po koniec XIII w. 40 klasztorów franciszkańskich.

U schyłku średniowiecza tj. w XIV i XV w. warunki, w jakich rozwijało się życie zakonne na ziemiach polskich, uległy w znacznym stopniu zmianie. W skład odnowionego państwa polskiego w czasach Łokietka i Kazimierza Wielkiego nie weszły Śląsk i Pomorze, a wskutek tego większość klasztorów powstałych w XIII w. znalazła się poza obrębem państwa. Nie pociągnęło to jednak skutków organizacyjnych. Tradycyjne związki z Czechami przez cały wiek XIV i XV miały duże znaczenie dla podtrzymania silnej więzi klasztorów na ziemiach Królestwa Polskiego z klasztorami na Śląsku, podlegającymi Czechom. Z drugiej strony przyłączenie Rusi Czerwonej do Polski i unia z Litwą otworzyły przed zakonem szerokie możliwości działania na Wschodzie.

Franciszkanie do Gdańska przybyli w 1420 roku. Około połowy XV w. ruch obserwancki, który w obrębie zakonu doprowadził do jego podziału, podzielił także franciszkanów w Polsce na dwa odrębne zakony – franciszkanów



konwentalnych oraz obserwantów, zwanych u nas bernardynami. Do końca XV w. powstało łącznie 18 klasztorów bernardyńskich: w Małopolsce, Wielkopolsce i na Mazowszu. Bardzo intensywnie rozwijali się obserwanci na Śląsku, działając tu u schyłku XV w. 12-tu klasztorach.

Poważną rolę odgrywali również na Rusi, gdzie uformowało się co najmniej 8 klasztorów, m.in. we Lwowie i w Przemyślu. Konwenty ruskie stanowiły odrębną jednostkę organizacyjną, tzw. Wikarię, podległą do 1430 r. wprost generałowi zakonu. Później włączone zostały do prowincji polsko-czeskiej, gdzie tworzyły odrębną kustodię, z siedzibą we Lwowie.

W XVI w. i na początku XVII w. prowincja polska została zreformowana. Ostatecznym wyrazem tej reformy były konstytucje urbańskie uchwalone dla całego zakonu na kapitule generalnej w 1625 r., a zatwierdzone przez Urbana VIII w 1626 r. Konstytucje zostały szybko wprowadzone w Polsce i położyły kres reformie w łonie zakonu. Oddziaływanie franciszkanów objęło wówczas głównie ziemie litewsko-ruskie, na których istniały już klasztory i tradycje działalności od średniowiecza. W sumie zakon franciszkański w Polsce pod koniec XVIII w. liczył 1254 zakonników. Liczby tej nie osiągnięto już nigdy potem.

W dwóch ostatnich stuleciach politycznej niepodległości Rzeczypospolitej szlacheckiej, trzy prowincje rozwijały ożywioną działalność duszpasterską i kulturalną. Zakonnicy przeszczepiali na grunt słowiański nabożeństwa charakterystyczne dla zakonu: Żłóbka i Drogi Krzyżowej. Prowadzili bractwa, trzeci zakon, posługiwali w parafiach.

Rozbiory Polski (1772-1918) zahamowały rozwój kwitnących prowincji. Nowe granice polityczne oddzieliły niektóre klasztory od prowincji macierzystych i sparaliżowały łączność zakonników ze swoimi prowincjami. Władze zaborcze stopniowo zamykały lub ograniczały domy nowicjackie i seminaria zakonne; uniemożliwiały wybory prowincjałów; życie zakonne normowały swoimi dekretami.

Najwcześniej zniesiono klasztory franciszkańskie w zaborze pruskim. Konwenty północne dawnej prowincji

polskiej uległy kasacie jeszcze przed powstaniem Księstwa Warszawskiego. W Gnieźnie w 1836 r. władze pruskie skasowały ostatni klasztor.

Pod zaborem rosyjskim po powstaniu listopadowym w 1832 r. władze carskie zniosły wszystkie klasztory franciszkańskie na tzw. Ziemiach Zabrzanych (Kresy Wschodnie). Ocalał jedynie klasztor w Grodnie, który zostawiono, przeznaczając go na zamknięcie, przez wymarcie starych zakonników. W tzw. Królestwie Polskim klasztory zachowały swój byt jeszcze przez 30 lat. Po powstaniu styczniowym w 1864 r. zniesiono wszystkie klasztory ocalałe podczas poprzedniej kasaty z wyjątkiem klasztoru w Kaliszu, który podobnie jak w Grodnie przeznaczono na naturalne wymarcie zakonników.

Polskie klasztory franciszkańskie ocalały jedynie pod zaborem austriackim. Skasowano 7 klasztorów. Innych 7, do których w 1865 r. generał zakonu dołączył klasztor franciszkański w Krakowie (jako jedyny ocalały z dawnej prowincji polskiej), stanowiło do 1919 r. tzw. prowincję galicyjską. Życie i działalność tej miniaturowej prowincji były bardzo ograniczone.

Dopiero za rządów prowincjała o. Samuela Rajssa (1883-1892) przeprowadzono wewnętrzną reformę polegającą na przywróceniu życia wspólnego wśród zakonników. O. Samuel utworzył przy klasztorze lwowskim tzw. bursę franciszkańską, w której mieszkali uczniowie gimnazjalni, kandydaci do zakonu. Bursa ta później przekształciła się we własne gimnazjum, z którego wyszły dziesiątki młodych franciszkanów, tworzących już nową, potężną prowincję. W 1892 r. prowincja otwarła własne studium filozoficzno-teologiczne w Krakowie. Pierwszym regensem (rektorem) tego studium został o. Remigiusz Duda, zasłużony odnowiciel życia wspólnotowego.

W 1904 r. ośmiu młodych franciszkanów z prowincji małopolskiej wyjechało do Stanów Zjednoczonych, aby pomóc tam przy organizacji osobnej prowincji polskiej. Ci pierwsi franciszkanie stanowili zaczątek dwóch późniejszych prowincji polskich w Ameryce.

Odzyskanie niepodległości przez naród polski przyczyniło się do powrotu franciszkanów do klasztorów w Radomsku, Kaliszu i Łagiewnikach. W roku 1919 odzyskano klasztory w Warszawie, Grodnie, Nieszawie oraz placówkę w Wilnie. W roku 1921 o. Karwacki przyjął od kardynała Dalbora klasztor w Poznaniu.

Dzięki oddziaływaniu o. Maksymiliana Kolbego przybywały nowe powołania zakonne. W roku 1927 o. Maksymilian Kolbe utworzył klasztor-wydawnictwo Niepokalanów, a w roku 1930 podobny ośrodek w Nagasaki – Mugenzai no Sono.

Do roku 1939 liczba domów wzrosła do 32, a liczba zakonników do 1190. Na skutek przede wszystkim trudności administracyjnych, związanych z rozległym obszarem jednej prowincji, która obejmowała powierzchnię całego państwa, na kapitule prowincjalnej 23 sierpnia 1939 r. dokonano podziału dotychczasowej jednostki administracyjnej na dwie równorzędne. Prowincja południowa objęła obszar metropolii krakowskiej i lwowskiej. Prowincja północna oddana została pod patronat Matki Bożej Niepokalanej i objęła metropolie: gnieźnieńsko-poznańską, warszawską i wileńską.

Po ciężkich doświadczeniach z okresu drugiej woj-

ny światowej zakonnicy prowincji Matki Bożej Niepokalanej przesunęli zakres swej działalności z terenów wschodnich na tereny polskich Ziemi Zachodnich. Włączono się na wielką skalę w nurt organizacji życia kościelnego na Pomorzu i w dawnych Prusach Wschodnich. Przyjęto wówczas nowe placówki. Inne z racji gwałtownego przyrostu zadań i obowiązków oraz z powodu braku nowej kadry kapłanów, postanowiono zlikwidować. Obsadzenie domów na Zachodzie, absorbujących liczny personel, uniemożliwiło powrót do tych fundacji, które prowincja straciła w latach rozbiorów.

• • •

800-lecie charyzmatu franciszkańskiego razem świętować będą jego trzy gałęzie. Plan głównych obchodów w Polsce, które otrzymały nazwę „Franciszkański Kraków – X 2009” przewiduje m.in.:

– 30 września – rozpoczęcie obchodów z kwestą zakonników przed czterema dużymi centrami handlowymi na rzecz ubogich w Krakowie.

– 1 października – „Kapituła namiotów”, czyli spotkanie wszystkich franciszkanów. O 16.30 Msza św. w bazylice franciszkanów, celebrowana przez biskupów franciszkańskich z Polski.

– 2 października – sesja naukowa na temat wkładu zakonu franciszkanów w kulturę i życie Krakowa i Polski.

– 3 października – nabożeństwo „Transitus” w bazylice św. Franciszka. O godz. 20-ej na Rynku Głównym – oratorium o śmierci św. Franciszka z Asyżu w wykonaniu krakowskich orkiestr, zespołów muzycznych. Po oratorium „Ogólnopolska Noc Misyjna”.

– 4 października – uroczystość św. Franciszka z Asyżu; Główna Msza św. w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach pod przewodnictwem metropolity krakowskiego ks. kard. Stanisława Dziwisza; na Rynku Głównym występy franciszkańskich zespołów muzycznych, wystawa wydawnictw, płyt, albumów, prezentacje działalności misyjnej i duszpasterskiej.

• • •

Pomorski program obchodów 800-lecia zakonu franciszkanów rozpoczął się w Gdańsku, 8 czerwca br. koncertem w kościele Świętej Trójcy. Wykonawcami tego wieczoru byli artyści z zespołu „Cappella Musicale della Basilica Papale di San Francesco Assisi” z Włoch (Zespół Muzyczny Bazyliki św. Franciszka z Asyżu działający od 1230 r.) i Orkiestra Miejska ze Lwowa.

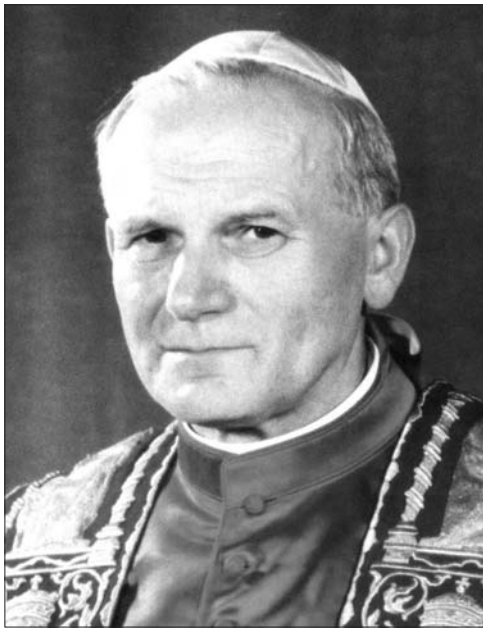
Drugim punktem programu był koncert chóru „Deus Meus” poświęcony pokojowi, miłości i poszukiwaniu szeroko rozumianego pojednania między ludźmi.

Podsumowania roku jubileuszowego obchodzonego na Pomorzu dokonają prowincjałowie wszystkich gałęzi franciszkańskich i prowincji w Polsce podczas międzyreligijnego spotkania „Asyż w Gdańsku” – 27 października br.

W ramach jubileuszowych obchodów, zorganizowany został również konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży zatytułowany „Św. Franciszek z Asyżu i jego zakon – 800 lat istnienia”. W jego realizację zaangażowany jest zaprzyjaźniony z naszą parafią o. Tomasz Jank – rektor kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku (projektant wnętrza kaplicy, Drogi Krzyżowej i witraży w klasztorze naszych Sióstr Betanek).

*opracowanie Teresa Sowińska
na podstawie: www.franciszkanie.pl*

Pytania o Jana Pawła II – ciąg dalszy



ODPOWIEDŹ:

W Manili (stolicy Republiki Filipin) podczas Mszy Św. (15 I 1995 r.), w czasie X Światowego Dnia Młodzieży (Por. z rozdziałem „SPOTKANIA MŁODZIEŻY Z OJCEM ŚWIĘTYM JANEM PAWŁEM II”).

Uczestniczyła wówczas rekordowa liczba wiernych, ponad 4 miliony. Byli to głównie ludzie młodzi, którzy w odpowiedzi na zaproszenie Papieża przybyli ze 105 krajów świata i wszystkich kontynentów.

Temat X Światowego Dnia Młodzieży brzmiał: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21).

Dodatkowym symbolem tego Dnia, oprócz „Pielgrzymującego Krzyża”, był barwny obraz płynącej po morzu łodzi, której masztem jest krzyż.

Ten Dzień miał również swój hymn, którego tytuł brzmi: „Głośmy miłość na cały świat.”

Uroczystą Eucharystię z Ojcem Świętym koncelebrowało 500 arcybiskupów i biskupów oraz setki kapłanów. Spotkanie w Manili na Filipinach było dziesiątym wśród spotkań dorocznych i szóstym z kolei, jeśli chodzi o spotkania światowe.

26. Powiedz, czym zajmuje się papieski list apostolski „Tertio millennio adveniente” i kiedy został opublikowany?

ODPOWIEDŹ:

List apostolski Jana Pawła II „Tertio millennio adveniente” zajmuje się przygotowaniem do obchodów dwutysięcznej rocznicy narodzenia na ziemi Syna Bożego Jezusa Chrystusa i został opublikowany 10 listopada 1994 roku.

Ojciec Święty ukazuje w nim głęboką problematykę teologiczną i historyczną Wielkiego Jubileuszu. Kreśli bogaty program jego obchodów w Kościele, kładzie nacisk na konkretne zadania duszpasterskie, mające na celu pogłębienie wiary, umocnienie nadziei, ożywienie miłości w całym Ludzie Bożym. Jubileusz powinien stać się wielkim aktem uwielbienia Trójcy Świętej, a zarazem wezwaniem do nawrócenia i odnowy życia indywidualnego i społecznego. Jan Paweł II pisze: „Trzeba, ażeby przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu przeszło poniekąd przez każdą ludzką rodzinę. Czyż Bóg nie zechciał wejść w dzieje człowieka właśnie przez rodzinę – Rodzinę Nazaretańską?”

27. Gdzie, podczas Mszy Świętej z udziałem Jana Pawła II, w czasie Światowego Dnia Młodzieży, uczestniczyła rekordowa liczba wiernych, przeszło 4 miliony osób?

28. Podaj nazwę encykliki papieskiej o ekumenizmie.

ODPOWIEDŹ:

Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o działalności ekumenicznej nosi nazwę „UT UNUM SINT” (łac. Aby byli jedno). Została opublikowana 25 maja 1995 roku, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Encyklika ta jest pierwszym dokumentem papieskim, wydanym po Soborze Watykańskim II, który podejmuje w sposób systematyczny problematykę jedności wśród wyznawców, ukazuje przebytą drogę, a także dzisiejszą sytuację ekumenizmu oraz potrzebę jego dalszego rozwoju w perspektywie głoszenia Ewangelii wszystkim narodom.

29. Tematem jakiego orędzia papieskiego na 1996 rok były słowa: „Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju”?

ODPOWIEDŹ:

Słowa te są tematem orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II na XXIX Światowy Dzień Pokoju, który obchodzony był 1 stycznia 1996 roku. Wezwanie to Papież skierował „z ufnością do ludzi dobrej woli, zachęcając wszystkich, aby pomagali dzieciom wzrastać w klimacie prawdziwego pokoju. To jest ich prawem, to jest naszym obowiązkiem”.

Ideę Światowego Dnia Pokoju dał w 1967 roku Papież Paweł VI, w przekonaniu, że pokój jest sprawą wszystkich ludzi bez wyjątku i że każdy winien podjąć tę inicjatywę jak swoją własną.

Pierwszym Światowym Dniem Pokoju był dzień 1 stycznia 1968 roku.

INFORMACJE DODATKOWE:

**TEMATY ŚWIATOWYCH DNI POKOJU
OGŁOSZONE PRZEZ PAPIEŻA PAWŁA VI**

- I Dzień Pokoju, 1968 r.
- Dzień Pokoju.
- II Dzień Pokoju, 1969 r.
- Obrona praw człowieka drogą ku pokojowi.
- III Dzień Pokoju, 1970 r.
- Pojednanie wychowuje do pokoju.
- IV Dzień Pokoju, 1971 r.
- Każdy człowiek jest moim bratem.
- V Dzień Pokoju, 1972 r.
- Jeżeli pragniesz pokoju, pracuj dla sprawiedliwości.
- VI Dzień Pokoju, 1973 r.
- Pokój jest możliwy.
- VII Dzień Pokoju, 1974 r.
- Pokój zależy także od ciebie.
- VIII Dzień Pokoju, 1975 r.
- Pojednanie drogą do pokoju.
- IX Dzień Pokoju, 1976 r.
- Prawda broni pokoju.
- X Dzień Pokoju, 1977 r.
- Jeśli pragniesz pokoju, broń życia;
- XI Dzień Pokoju, 1978 r.
- Nie – przemocy, tak – pokojowi.

**ORĘDZIA PAPIEŻA JANA PAWŁA II
NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU 1 STYCZNIA:**

- XII Dzień Pokoju, 1979 r.
- Osiągniemy pokój wychowując do pokoju.
- XIII Dzień Pokoju, 1980 r.
- Prawda siłą pokoju.
- XIV Dzień Pokoju, 1981 r.
- Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność.
- XV Dzień Pokoju, 1982 r.
- Pokój – dar Boga powierzony ludziom.
- XVI Dzień Pokoju, 1983 r.
- Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem naszych czasów.
- XVII Dzień Pokoju, 1984 r.
- Pokój rodzi się z serca nowego.
- XVIII Dzień Pokoju, 1985 r.
- Pokój i młodzi idą razem.
- XIX Dzień Pokoju, 1986 r.
- Pokój jest wartością, która nie zna podziałów na Północ
- Południe, Wschód – Zachód, jest tylko jeden pokój.
- XX Dzień Pokoju, 1987 r.
- Rozwój i solidarność: dwie drogi wiodące do pokoju.

- XXI Dzień Pokoju, 1988 r.
- Wolność religijna warunkiem pokojowego współistnienia.
- XXII Dzień Pokoju, 1989 r.
- Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju.
- XXIII Dzień Pokoju, 1990 r.
- Pokój z Bogiem Stwórcą, Pokój z całym stworzeniem.
- XXIV Dzień Pokoju, 1991 r.
- Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju.
- XXV Dzień Pokoju, 1992 r.
- Wierzący zjednoczeni w budowaniu pokoju.
- XXVI Dzień Pokoju, 1993 r.
- Jeśli pragniesz pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim.
- XXVII Dzień Pokoju, 1994 r.
- Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości.
- XXVIII Dzień Pokoju, 1995 r.
- Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju.
- XXIX Dzień Pokoju, 1996 r.
- Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju.
- XXX Dzień Pokoju, 1997 r.
- Przebacz, a zaznasz pokój.
- XXXI Dzień Pokoju, 1998 r.
- Sprawiedliwość każdego człowieka źródłem pokoju dla wszystkich.
- XXXII Dzień Pokoju, 1999 r.
- Poszanowanie praw człowieka warunkiem prawdziwego pokoju.
- XXXIII Dzień Pokoju, 2000 r.
- Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje (por. Łk 2,14).
- XXXIV Dzień Pokoju, 2001 r.
- Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju.
- XXXV Dzień Pokoju, 2002 r.
- Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia.
- XXXVI Dzień Pokoju, 2003 r.
- Encyklika „Pacem in teris” – nieustanne zobowiązanie.
- XXXVII Dzień Pokoju, 2004 r.
- Zawsze aktualne zadanie: wychowywać do pokoju.
- XXXVIII Dzień Pokoju, 2005 r.
- Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.

Warto zwrócić uwagę, że wszystkie orędzia na Światowy Dzień Pokoju Ojciec Święty Jan Paweł II podpisywał (publikował) 8 grudnia poprzedniego roku, w liturgiczne Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

opracował: Andrzej Witkowski

**16 października 2009 r. przypada 31. rocznica
wyboru ks. kardynała Karola Wojtyły na papieża.**

IX DZIEŃ PAPIESKI będzie obchodzony

11 X 2009 r. pod hasłem:

Jan Paweł II – Papież Wolności.

20-rocznica kanonizacji bł. Brata Alberta

12.11.1989 r. w Rzymie, Bazylice św. Piotra, Ojciec Św. Jan Paweł II kanonizował bł. Brata Alberta Chmielowskiego. Podczas homilii Papież powiedział:

„A oto Brat Albert. Postać tak mocno wpisana w dzieje Krakowa, Narodu Polskiego, w dzieje zbawienia. Trzeba «dużę dać» – taka była zdaje się myśl przewodnia Adama Chmielowskiego już od młodych lat. Jako siedemnastoletni student szkoły rolniczej wziął udział w walce powstańczej o wyzwolenie swej ojczyzny od obcego jarzma – i odtąd pozostał kaleką bez nogi do końca życia.

Prawdy swojego powołania szukał na drodze twórczości artystycznej, pozostawiając po sobie dzieła, które do dzisiaj przemawiają jakąś szczególną głębią wyrazu. Chrystus przemawiał do Niego głosem innego powołania i kazał mu coraz bardziej szukać: «ucz się ode Mnie... że jestem cichy i pokorny sercem... Ucz się».

Adam Chmielowski był uczniem gotowym na każde wezwanie swego Mistrza i Pana.

O tym wezwaniu – o tym definitywnym wezwaniu, które wyznaczyło jego drogę do świętości w Chrystusie, zdają się mówić nade wszystko słowa Izajasza z pierwszego czytania dzisiejszej liturgii: «rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać» (Iz 58, 6) – oto teologia mesjańskiego wyzwolenia: zawiera się zaś w nim to, co dziś przywykliśmy nazywać «opcją na rzecz ubogich»: «dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzać w dom biednych tułaczy, nagiego którego ujrzyysz, przyodziać, nie odwrócić się od współziomków» (Iz 58, 7).

To właśnie czynił Brat Albert. W tej niestrudzonej, heroicznej posłudze na rzecz najbardziej upośledzonych i wydziedziczonych, znalazł ostatecznie swą drogę. Znalazł Chrystusa. Przyjął Jego jarzmo i brzemię. Nie był tylko «miłosiernikiem». Stał się jednym z tych, którym służył. Ich bratem. Szary brat. Poszli w ślad za nim inni: szarzy bracia i szare siostry. Dzień dzisiejszy jest ich wspólnym świętem.“

Intencje do św. Brata Alberta

„W myślach o Bogu i przyszłych rzeczach – znalazłem szczęście i spokój – którego daremnie szukałem w życiu”.

Św. Brat Albert

• • •

Ukochany Św. Bracie Albercie, proszę pomóż mi w trudnych sprawach.

Z pokorą proszę o wypełnienie woli Bożej w moim życiu, a także o wyjazd do Medjugoria dla Joasi.

O łaski i błogosławieństwo, o mądrość, dar wiary i modlitwy, o uwolnienie z pijaństwa i złych nawyków Adama i Piotra.

Święty Bracie Albercie, proszę wstawiaj się za nami. Proszę o pojednanie, zgodę i miłość, a także o potrzebne Dary Ducha Świętego na czas egzaminów córki. Tobie jesteśmy oddani. Twój czciciel.

Ukochany Święty Bracie Albercie, proszę o pomoc pieniężną, zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Joasi i jej bliskich Anny, Piotra, Adama i Mikołaja.

Święty Bracie Albercie, proszę o uwolnienie mnie z ciężkiej choroby nowotworowej i proszę o zdrowie dla mojej rodziny i zgodę. Dziękuję za wszystkie łaski, które otrzymałam ja i moja rodzina.

Święty Bracie Albercie, proszę Cię o wstawiennictwo do Miłosierdzia Bożego i Matki Piaseckiej; o zdrowie dla Bartka, dla mnie, moich dzieci i wnuków. Proszę o nawrócenie dla Ewy, Leszka, Mirka i Oli, żeby ochrztili swoje dzieci i wzięli ślub.

Ciebie, Boże Ojczy Miłosierny, proszę za wstawiennictwem Świętego Brata Alberta, obdarz Ewelinę i Tomasza w Pierwszą Rocznicę Ślubu – wzajemną miłością. Św. Bracie Albercie swoim orędownictwem, pomnażaj ich zdrowie i siły, by wiernie służyli Bogu i szli przez życie z Bogiem, pomnażając miłość do Niego. Prosi Ciocia.

Święty Bracie Albercie, dziękuję za Twoje wstawiennictwo w moich intencjach, za opiekę duchową w codziennych sprawach. Proszę Cię, wypraszać dar zdrowia dla mojej rodziny oraz przyjaciół, i aby wzrastali w wierze.

Święty Bracie Albercie, proszę Cię o wstawiennictwo; o łaskę zdrowia dla mnie, dla dzieci. Proszę o Dary Ducha Świętego na Nowy Rok Szkolny i pomyślne zdanie egzaminu dla córki.

Ukochany Święty Bracie Albercie, proszę pomóż w trudnych sprawach Joasi, Piotra i Adama.

Proszę o zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Anny, Mikołaja, Marii, Piotra, Joasi, Adama, Tadeusza, Ewy, Rafała i Ani.

• • •

„Święty Bracie Albercie, którego Bóg dał naszym czasom za Patrona i Pośrednika (...). Ty, który we wszystkich trudnościach ufałeś bezgranicznie Bożej Opatrzności i nigdy nie zostałeś zawiedziony, naucz nas ufności zawierzenia Bogu naszego trudnego „dziś” i niepewnego jutra. Umacniaj w nas wiarę i ufność w nieskończone Miłosierdzie Boże, które ogarnia wszystkich ludzi i cały świat”.

(Z modlitwy do św. Brata Alberta)

opracowała s. Aniela

„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

Ojciec Święty Benedykt XVI postanowił, aby po zakończeniu Roku św. Pawła, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa bieżącego roku, tj. 19 czerwca 2009, Kościół rozpoczął Rok Kapłański. Papież wyznaczył dwa cele przeżywania tego czasu: dla duchownych jest nim pogłębienie tożsamości kapłańskiej, zaś dla wszystkich wiernych świeckich ma on stanowić zachętę do większej modlitwy za kapłanów. Inspiracją tego wydarzenia jest 150. rocznica śmierci św. Jana Marii Vianney'a, prostego wiejskiego proboszcza niewielkiej wioski Ars we Francji. Zmarły 4 VIII 1859 r. ks. Jan Maria Vianney poprzez wytrwałą modlitwę, pokutę oraz miłość pasterską do swoich parafian przekształcił niemal kompletnie obojętną religijnie wioskę w żywą komórkę Kościoła oraz zasłynął jako niezwykle wytrwały spowiednik.



Wyznaczył tym samym wzór oddania się Chrystusowi oraz pracy duszpasterskiej dla każdego księdza. Od 1929 r. jest on patronem proboszczów, zaś w obecnym roku ma być ogłoszony patronem wszystkich księży.

Niech przeżywany Rok Kapłański, który zakończy się 19 czerwca 2010 r., będzie okazją dla nas wszystkich do refleksji i pogłębienia rozumienia roli księży we wspólnocie Kościoła – zarówno powszechnego, jak i naszego lokalnego. Zarazem niech to będzie czas szczególnej modlitwy o świętość dla kapłanów, tak, aby mogli oni dzielić się jej owocami ze wszystkimi – modlitwy, o którą w imieniu księży pracujących w naszej parafii bardzo proszę.

ks. Krzysztof Grzemski

OD REDAKCJI

Jubileuszowe spotkanie

Redakcja Głosu Brata, na zaproszenie ks. Proboszcza, spotkała się na plebanii z okazji wydania 40. numeru naszego pisma parafialnego. W tak liczonym gronie nie widujemy się często, ponieważ komputery i poczta elektroniczna wyręcza nas wtedy, kiedy nie możemy przyjść na zebranie redakcyjne do biblioteki.

Spotkanie to było również doskonałą okazją, aby podziękować ks. Tadeuszowi Polakowi za wieloletnią opiekę – od czasu powstania pisma do wydania pierwszych kilkudziesięciu numerów. Redakcja w tym dniu miała również możliwość złożenia Księdzu Tadeuszowi (który aktualnie przygotowuje się do kolejnych misji) najserdeczniejszych życzeń na dalszą drogę kapłańską.

Zamieszczamy obok trzy zdjęcia zespołu redakcyjnego od najwcześniejszego po ostatnie. W wydawaniu Głosu Brata brało udział wiele osób – dorosłych, młodzieży i dzieci. Wszystkich wymienić nie sposób, ale im wszystkim tj. autorom tekstów, zdjęć i ilustracji składamy serdeczne „Bóg zapłać”, bo dzięki ich wkładowi od lat tworzy się unikatowa kronika parafialna.



"STWORZENIE"



odwieczne utrapienie człowieka

wieczność tak odległa że nierealna
przestała pociągać nawet poetów
zmysłowość słów i obrazów
zaciera granicę czytelności znaków
dobro i zło w tej samej ławce edukują od małego
miłość i seks znaczy to samo a nawet inaczej
uprawiana w internecie wymusza reakcje
nawet śmierć stała się atrakcją przed kamerami
obdarta z sacrum zdziaczała nieczytelnością
podglądaczy

ten sam został nam lęk
przed cierpieniem
powolną utratą zależności od siebie
ta pycha bycia ponad własną słabością
od zawsze próbuje zbudować wieżę babel
gdzie życie ma być długie i piękne
bez oznak starości i cierpienia
to odwieczne utrapienie ludzkości
popycha ją ku przepaści

niewieczność istnieje upadkiem
wiary w Oczywistość



jak ziarno gorczycy

(odwiedziny Boga na zapiecku)

tu gdzie nikt nie zagląda
na obrzeżach wiary w miłość prawdziwą
ukrzyżowaną i zmartwychwstałą
przybytek najświętszy owinięty w całun
staje się aktem zbawienia świata
w małym kawałku chleba

a miłość pokorna nie ma adresu
omija z daleka wielkie budowle
gdzie słowo ma koić wyrzuty sumienia
z dala od książył mocarzy teologii
przychodzi szukać co zagubione

tu gdzie granica wszechświata ukryta w dłoni
staje się niczym przed tak wielkim momentem
gdzie Słowo Wcielone przychodzi zniemacka
siada na zapiecku i słucha starej kobiety
taka jest miłość gdy ma w sobie ducha
tak obecna że niewidoczna
tylko wiarą zobaczyć można wciąż krwawiące
rany

niepojęte dzieją się sprawy
gdy Bóg władca wszystkiego
ma czas na długą rozmowę
z dala od zgiełku wydarzeń
przychodzi pisać historię zbawienia
ustami starej kobiety
która ma wiarę jak ziarno gorczycy



we mgle

za oknem deszcz góry we mgle
trawa zielona mokra od rosy
a ja w oczekiwaniu na powrót słońca
ze słowem się zmagam
próbuję zrozumieć istotę szczęścia

wiersze i zdjęcia kazimierza sakowicza

Serdecznie zapraszamy wszystkich „sTwórców” do współpracy.
Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. kazek821@wp.pl
Więcej utworów Kazimierza Sakowicza na stronach:
www.portalsukcesu.pl i <http://kazekpoeta.blogspot.com>

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Fabian Marcin Krawczyk	28.06.2009 r.
Maja Julia Chmielowska	28.06.2009 r.
Hanna Kuźniarek	28.06.2009 r.
Krzysztof Stefan Wróbel	28.06.2009 r.
Wiktoria Mariola Siupa	4.07.2009 r.
Amelia Aleksandra Makiła	12.07.2009 r.
Emilia Maria Kopczyńska	19.07.2009 r.
Katarzyna Marzena Pyrzak	26.07.2009 r.
Mateusz Tadeusz Skałuba	26.07.2009 r.
Karol Józef Żebrowski	9.08.2009 r.
Jakub Juralewicz	9.08.2009 r.
Marcel Andrzej Huk	9.08.2009 r.
Alicja Wróblewska	9.08.2009 r.
Oskar Piotr Maluszycy	22.08.2009 r.
Roksana Sandra Maluszycy	22.08.2009 r.
Patryk Łukasz Krasnowski	23.08.2009 r.
Wiktor Robert Tymcio	23.08.2009 r.
Maksymilian Bartosz Pajda	23.08.2009 r.
Hanna Wanda Orlicka	23.08.2009 r.
Daria Marcinkiewicz	23.08.2009 r.
Szymon Piotr Rugeł	23.08.2009 r.
Emilia Strycharczyk	23.08.2009 r.
Piotr Andrzej Chwał	29.08.2009 r.
Gaja Laskowska	30.08.2009 r.
Szymon Szczepański	30.08.2009 r.
Jakub Maciej Staniszewski	13.09.2009 r.
Kacper Lica	13.09.2009 r.
Cecylia Kosecka	13.09.2009 r.
Bartłomiej Stanisław Różycki	13.09.2009 r.

PRZYJĘLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:



Maciej Łukasz Gamaracki i Marzena Maria Pogorzelska	20.06.2009 r.
Łukasz Mirosław Kuberna i Żaneta Kankowska	27.06.2009 r.
Dawid Dariusz Przystawko i Karolina Natalia Krzemińska	3.07.2009 r.
Leszek Roman Zieliński i Magda Teresa Krasiejko	11.07.2009 r.
Grzegorz Krzysztof Wojcieszak i Joanna Magdalena Szczepocka	16.07.2009 r.
Krzysztof Sławomir Klunder i Aneta Monika Buszka	18.07.2009 r.
Krzysztof Jan Lehman i Iwona Krajewska	25.07.2009 r.
Robert Tadeusz Cemka i Marta Joanna Dampc	1.08.2009 r.
Łukasz Jan Kamracki i Agnieszka Maciążek	15.08.2009 r.
Karol Jan Kobiela i Patrycja Sylwia Puszkarcz	22.08.2009 r.
Dawid Stasiewicz i Agata Kuczkowska	5.09.2009 r.
Rafał Tomasz Baj i Monika Jędrajczyk	12.09.2009 r.
Wojciech Józef Kurowski i Marzena Anna Urbańska	12.09.2009 r.

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Ś.p. Jerzy Lemaniak, lat 79, zm. 20.06.2009 r.
 Ś.p. Maria Janowska, lat 69, zm. 22.06.2009 r.
 Ś.p. Zygmunt Altenhof, lat 73, zm. 25.06.2009 r.
 Ś.p. Marek Piotr Bubinko, lat 53, zm. 27.06.2009 r.
 Ś.p. Stefan Wojciech Dąbek, lat 36, zm. 28.06.2009 r.
 Ś.p. Tadeusz Orzeszek, lat 66, zm. 29.06.2009 r.
 Ś.p. Urszula Elżbieta Goł, lat 75, zm. 29.06.2009 r.
 Ś.p. Eugeniusz Franciszek Chojnacki, lat 55, zm. 5.07.2009 r.
 Ś.p. Eliza Woźniak, lat 78, zm. 7.07.2009 r.
 Ś.p. Janina Robaczyńska, lat 85, zm. 13.07.2009 r.
 Ś.p. Bolesław Bryczkowski, lat 68, zm. 14.07.2009 r.
 Ś.p. Kazimierz Franciszek Stark, lat 81, zm. 15.07.2009 r.
 Ś.p. Jolanta Barbara Badełek, lat 49, zm. 18.07.2009 r.
 Ś.p. Bronisława Bukowska, lat 90, zm. 20.07.2009 r.
 Ś.p. Wanda Teresa Nycz, lat 71, zm. 23.07.2009 r.
 Ś.p. Irena Józefa Sarba, lat 84, zm. 24.07.2009 r.
 Ś.p. Mieczysława Stark, lat 77, zm. 27.07.2009 r.
 Ś.p. Stanisław Matusiak, lat 72, zm. 29.07.2009 r.
 Ś.p. Kazimierz Florian Fronczak, lat 86, zm. 6.08.2009 r.
 Ś.p. Czesław Owczarek, lat 83, zm. 10.08.2009 r.
 Ś.p. Marian Stanisław Skulski, lat 57, zm. 16.08.2009 r.
 Ś.p. Irena Ożarowska, lat 61, zm. 17.08.2009 r.
 Ś.p. Zygmunt Wysocki, lat 72, zm. 18.08.2009 r.
 Ś.p. Kazimierz Bierzyński, lat 73, zm. 19.08.2009 r.
 Ś.p. Mariusz Wojciech Łangowski, lat 48, zm. 24.08.2009 r.
 Ś.p. Jacek Kamiński, lat 36, zm. 25.08.2009 r.
 Ś.p. Brygida Kurpanik, lat 73, zm. 26.08.2009 r.
 Ś.p. Regina Stulgis-Pająk, lat 68, zm. 29.08.2009 r.
 Ś.p. Julian Kalamat, lat 82, zm. 31.08.2009 r.
 Ś.p. Leokadia Wrzyszczyk, lat 92, zm. 2.09.2009 r.
 Ś.p. Ryszard Milewski, lat 68, zm. 2.09.2009 r.
 Ś.p. Alicja Złotek, lat 37, zm. 7.09.2009 r.
 Ś.p. Roman Jan Kasper, lat 69, zm. 10.09.2009 r.
 Ś.p. Stefania Kotula, lat 90, zm. 14.09.2009 r.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

JUBILEUSZE

50. ROCZNICĘ MAŁŻEŃSTWA
obchodzili:



28 VIII - Jadwiga i Stanisław Waluk

4 X - Helena i Feliks Miąskowsy



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 058 556 42 40, e-mail: albert@diecezja.gda.pl, www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Krzysztof Grzemski. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
 Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.
 Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta: Anna Jaškowiak.
 Zdjęcia: młodzież, Mirosław Jaškowiak, Bartosz Kanka, Maciej Kosycarz, Janusz Majkowski, ks. Grzegorz Stolczyk, archiwum. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.

„LUX CORDIS” W LICHENIU 10-13 VII 09 r.



WYJAZD NA LITWĘ I BIAŁORUŚ 16-21 VII 09 r.



KONCERT ZESPOŁU MŁODZIEŻOWEGO 26 VIII 09 r.



PIELGRZYMKA ROWEROWA DO MATEMBLEWA 12 IX 09 r.



DZIECI W DZIEMIANACH I SZABLEWIE



MŁODZIEŻ W BIESZCZADACH I NA SŁOWACJI

